DZIEŃ POLSKI

Cena egz. 20 gr.
WARUNKI PRENUMERATY MIESIĘCZNIE:

W Warszawie z odnoszeniem	Zł. 4.—
Na prowincji z przesyłką pocztową	„ 4.—
Zagranicą z przesyłką pocztową	„ 8.—
Zmiana adresu	„ —.50

Redakcja rękopisów nadesłanych nie zwraca
WARSZAWA, SZPITALNA 1
TELEFONY: REDAKCJI 277-88. ADMIN. 649-04

Nr. 203. **Warszawa, Sroda 6 Września 1933 r.** **Rok X.**

Słowa... Słowa!

Cały zjazd norymberski był wypełniony długiemi mowami na ten sam temat. Wszystkie były poświęcone gloryfikacji teorji rasy, usiłowały tłumaczyć metody gwałtu stosowane przez hitlerowców, i dowodziły jak na dłoni, że taki Herrenvolk jak Niemcy może być rządzony jedynie systemem autorytetu. Zwłaszcza rozwlekła mowa Hitlera obfitowała w zdawkowe ogólniki i odznaczała się oryginalną argumentacją. Twierdził tam m. in., że pojęcie własności da się utrzymać jedynie pod kątem widzenia elity. „Zasada prywatnej własności — mówił — jest nierozerwalnie związana z przeświadczeniem o różnorodnej i różnowartościowej ocenie ludzkich świadczeń i o nierównej wartości człowieka. — Albo więc ludzie są w stanie — wskutek swoich równych zdolności — wszyscy razem kierować państwem, — a wtedy zasada prywatnej własności jest nietylko niesprawiedliwa, ale staje się wprost absurdem, — albo nie wszyscy ludzie są zdolni wspólnie zarządzać materjalnemi i kulturalnemi dobrami narodu — a wtedy tem mniej można im powierzać zarząd państwa". Ustrój ludzkości opiera się zatem, — zdaniem Hitlera — na elicie. Są rasy wyższe i niższe, — i tylko pierwsze mają prawo rządzić drugiemi. Ale i w obrębie każdej rasy istnieje hierarchja uzdolnienia, — i do rządów mogą być powołane tylko jednostki wyższe... Ogół ma posłusznie spełniać rozkazy i zarządzenia elity. — Nie wskazał jednak Hitler — jakie kryterja są decydujące dla formowania elity; ta bowiem elita, która obecnie panuje niepodzielnie w Niemczech, ma skład tak różnorodny, że sięga nawet do mętów społeczeństwa. Przyjmując zaś za jej podstawę przynależność do stronnictwa narodowo-socjalistycznego, stawia się bardzo niebezpieczny precedens; każde bowiem stronnictwo rozporządzające narazie większością, może sobie przyznać monopol polityczny dla panowania. Są to słowem doktryny stworzone ad hoc — dla usprawiedliwienia metod stosowanych przez zwycięski hitleryzm do ludzi i stronnictw przezeń pokonanych. Byłoby oczywiście szczerzej i uczciwiej rzucić na szalę wypadków miecz Brennusa z hasłem vae victis! Ale Niemcy potrzebują filozoficznego uzasadnienia najjaskrawszych nieprawości, — i tej doktrynalnej przyprawy dostarczają im intelektualiści panującego obozu. — Zupełnie tak samo, w okresie bismarkowskim — różni uczeni i myśliciele, uzasadniali konieczność walki kulturalnej i prześladowania Polaków, teorjami zaczerpniętemi z historji, socjologji i filozofji. — Taka już jest psychika zbiorowa niemieckiego społeczeństwa, — i z tem trzeba się pogodzić..

* * *

Prawie jednocześnie francuski minister spraw zagranicznych wygłosił niemniej doktrynalną mowę, przy odsłonięciu pomnika Brianda. P. Paul Boncour zapomniał o wszystkich najnowszych rewelacjach, zwłaszcza o pamiętnikach Stresemanna i sławił Brianda jako wielkiego pacyfistę, filantropa i polityka. W świetle dokumentów twórca Locarna przedstawia się zupełnie inaczej. Wobec Stresemanna wyglądał jak naiwny i łatwowierny dyletant. Jego pacyfizm wynikał z pobudek zgoła egoistycznych i zamykał się w bardzo ciasnym horyzoncie; wreszcie głównemi czynnikami jego działalności politycznej były niezawodnie wielka ambicja i nieustanna pogoń za popularnością. Lokarno było raczej dziełem przebiegłości, niżeli troski o pokój powszechny, — a takie klauzule tego układu ograniczały go geograficznie do niewielkich stosunkowo obszarów. Wszystkie te fakty charakteryzujące Brianda są znane p. Paul Boncour i jego pochwalna mowa nie była wynikiem głębokiego przekonania, ale taktycznem posunięciem. Sławiąc Brianda wysnuł stąd francuski minister spraw zagranicznych konsekwencje, które go doprowadziły do gloryfikowania paktu 4-ech! I to był właściwy cel jego mowy; wszakże on sam jest współtwórcą tego układu, zrodzonego w Rzymie i narzuconego Francji dzięki pewnej słabości jej rządu i wskutek chęci polepszenia francusko-włoskich stosunków. Sprzymierzeńcy Francji byli paktem niemile zaskoczeni, — ogół francuski przyjął go z obawą i niechęcią; p. Paul Boncour usiłuje te obawy rozproszyć, twierdząc, że pakt jest tylko rozwinięciem i poparciem kompetencji Ligi Narodów. Wracamy w ten sposób do specyficznego mistycyzmu ery briandowskiej, który tak dziwnie łączył momenty abstrakcyjne z bardzo poziomem wychowaniem.

I w tym wypadku porywająca wymowa musiała zastąpić chłodną argumentację; widocznie jednak ludzkość potrzebuje tego narkotyku słowa, aby choć na chwilę zapomnieć o smutnej rzeczywistości...

Kongres angielskich Zw. zawodowych przeciw hitleryzmowi.

Londyn 5 września.

(Tel. wł.) W Brigthon w hrabstwie Sussex rozpoczął się wczoraj 65 z rzędu doroczny kongres angielskich związków zawodowych. Otwierając obrady przewodniczący Walkden wskazał na niezwykle poważną chwilę dziejową, w jakiej kongres rozpoczyna swoje tegoroczne obrady. Szerzący się w różnych krajach brutalny faszyzm, który potrafił zjednać sobie młodą generację powojenną, niszczy demokrację i prawo oraz zagraża pokojowi świata. Także demokracja angielska nie ostoi się przed zagładą, o ile świat pracy nie przeciwstawi się wzrastającej zarazie faszystowskiej. Walkden **wystąpił następnie przeciw hitleryzmowi, który brutalnie depcze wszelkie prawa ludzkie i w najbezwzględniejszy sposób tępi wszelkie objawy demokratyzmu i pacyfizmu.** Mówca wyraził wreszcie nadzieję, że ostateczne zwycięstwo odniesie sprawiedliwość i demokracja.

Armja niemiecka — odbudowana

Paryż 5 września.

(PAT) Według „Le Journal" kongres narodowych socjalistów w Norymberdze wykazał, że Hitler zrekonstytuował armję niemiecką, złożoną z kilkuset tysięcy doskonale wyćwiczonych i zdyscyplinowanych żołnierzy, którąto armję niezależnie od Reichswehry zwołać można w ciągu kilku dni. Przechodząc do omawiania deklaracji pokojowej Hitlera dziennik twierdzi, że obecna polityka niemiecka stoi w sprzeczności z zapewnieniami pokojowemi, któremi rząd Rzeszy uważa za właściwe uspakajać od czasu do czasu opinję europejską.

Masowe aresztowania komunistów.

Berlin 5 września.

(PAT) Nieustannie napływają nowe wiadomości o masowych aresztowaniach wśród komunistów na całym terenie Rzeszy. W Bohum za działalność antypaństwową i obrazę kancl. Hitlera oraz wystąpienia przeciwko partji narodowo-socjalistycznej dokonano dalszych 10 aresztowań. W Wormacji i okolicach aresztowano 44 osoby, oskarżone o należenie do tajnej organizacji komunistycznej. Dalsze aresztowania są w toku. Zatrzymanych internowano w obozie koncentracyjnym. Wszyscy mają być wmieszani w sprawę zabójstwa hitlerowca. — W Bremie zatrzymano 54 osoby pod zarzutem kolportowania komunistycznego czasopisma „Die Wahrheit" drukowanego w Anglji. Skonfiskowano przytem 3000 egzemplarzy dziennika. Naczelnik policji w Offenbach nakazał niezwłoczne strzelanie do uciekających kolporterów ulotek komunistycznych. Wszyscy komuniści, u których znalezione zostaną ulotki nielegalne, będą internowani w obozie koncentracyjnym.

Walka z hitleryzmem w Austrji.

Wiedeń 5 września.

(Tel. wł.) W dalszej walce ze zdrajcami hitlerowskimi rząd austrjacki pozbawił praw obywatelskich kilkunastu hitlerowców a m. in. b. posłów hitlerowskich do sejmu austrjackiego Rentmeistera i Strassmayera, którzy zbiegli do Niemiec, skąd prowadzą kampanję antyaustrjacką. Wczoraj wieczór wpadła policja na trop zakazanej organizacji hitlerowskiej, aresztując 48 osób w chwili potajemnego zebrania.

Napad hitlerowców na Polaków gdańskich.

Gdańsk 5 września.

(PAT) Dzisiaj o godz. 2 przechodził przez Langegasse oddział hitlerowskich bojówkarzy szturmowych ze sztandarem. Jeden z bojówkarzy wezwał rozmawiających na chodniku, dyrektora oddziału tutejszego Sosnowieckiego Towarzystwa Kopalń Węgla w Dąbrowie p. Franciszka Gulkowskiego i przedstawiciela I. K. C. w Gdańsku p. Bieńkowskiego do podniesienia rąk, celem salutowania sztandaru hitlerowskiego. Gdy wezwani żądaniu temu odmówili zaznaczając, że są obcokrajowcami, bojówkarz zawołał kilkunastu swych towarzyszy, **którzy rzucili się na p. Gulkowskiego, przyczem napadnięty został uderzony w twarz i skopany, doznając okaleczeń krzyża i głowy.** Sprawa została zgłoszona w senacie, **który wyraził swe ubolewanie zapewniając, że zarówno policyjne, jak i partyjne środki zostaną wdrożone, celem najsurowszego ukarania winnych,** przyczem senat oświadczył, że na przyszłość przedsięwzięte będą kroki, celem uniemożliwienia wszelkich prowokacyj i ukarania napastników, nie zaś osób nie podnoszących rąk, celem salutowania flag hitlerowskich.

„Times" o rozbrojeniu.

Londyn 5 września.

(Tel. wł.) W artykule wstępnym poświęconym kwestji rozbrojenia „Times" wskazuje, że obecna sytuacja w Europie nie jest zachęcająca do podjęcia większych wysiłków w dziedzinie rozbrojenia. Wszędzie istnieje tendencja raczej powiększenia niż zredukowania zbrojeń. Antagonizm między poszczególnemi państwami europejskiemi wzrósł w ostatnich czasach do tego stopnia, że zniknęły resztki budzącego się wzajemnego zaufania — jedynego warunku umożliwiającego przeprowadzenie rozbrojenia. Jest prawdopodobne, że Europa znajduje się obecnie dopiero na początku długiego okresu niepokoju politycznego. Mimo to delegaci nie powinni się rozejść bez zawarcia konwencji rozbrojeniowej, przewidującej ograniczenie zbrojeń lądowych i powietrznych przy równoczesnej kontroli zbrojeń, fabrykacji broni i handlu bronią. Co się tyczy francuskiego planu kontroli zbrojeń „Times" wskazuje, że plan ten został przez rząd amerykański aprobowany. Delegat amerykański Norman Davis otrzymał polecenie poparcia planu francuskiego. Dalej zaznacza dziennik, że także Anglja nie będzie czyniła trudności w przyjęciu planu francuskiego.

Rozmowy francusko-angielskie.

Paryż 5 września.

(PAT) Albert Julien zapowiada na 18 b. m. rozmowy francusko-angielskie w Paryżu na temat zagadnień polityki międzynarodowej. — Publicysta „Petit Parisien" zaznacza, że przedmiotem obrad będzie przedewszystkiem sprawa niepodległości Austrji, odbudowy ekonomicznej Europy środkowej i Bałkanów i wreszcie sprawa konferencji rozbrojeniowej. Wymiana poglądów przewidziana jest również z gabinetem rzymskim, a w zakresie rozbrojenia z reprezentantem Stanów Zjednoczonych Normanem Davisem.

Holandja wypowiada rozejm celny

Londyn 5 września.

(PAT) Mac Donald jako przewodniczący londyńskiej konferencji ekonomicznej otrzymał dzisiaj od holenderskiego ministra spraw zagranicznych pismo, wyrażające imieniem rządu holenderskiego ubolewanie, że konferencja nie doprowadziła ani do stabilizacji walutowej ani do zmniejszenia wszechświatowych ograniczeń handlowych. Wobec tego rząd holenderski uważa się za zwolnionego od zobowiązań co do rozejmu celnego i postanawia wypowiedzieć ten rozejm z terminem jednomiesięcznym, po którym to czasie zastrzega sobie całkowitą swobodę działania w zakresie ceł. Holandja jest więc pierwszem państwem, które wypowiedziało oficjalnie rozejm celny, ustanowiony przez londyńską konferencję ekonomiczną.

Znowu zniżka dolara.

Londyn 5 września.

(Tel. wł.) Na dzisiejszych giełdach europejskich zdołał funt angielski utrzymać swój kurs zwyżkowy, natomiast dolar był dalej lekko zniżkowy. Kurs dolara wynosił w Londynie 4.60 i ¼, w Zurychu dol. 3.58, w Paryżu 17.61 i wAmsterdamie 1.72. Funta angielskiego notowano w Zurychu 16.42, w Paryżu 81 i w Amsterdamie 7.87 i pół.

Zbrojenia japońsko-amerykańskie.

Przed kilku dniami obiegła prasę europejską wiadomość, że Stany Zjednoczone, wstrzymując pracę nad zbrojeniami lądowemi, przystępują w przyspieszonem tempie do przeprowadzenia swego programu morskiego... Ministerstwo marynarki zarządziło budowę 17 nowych okrętów wojennych, a minister marynarki Swanson oświadczył, że doprowadzi w krótkim czasie stan marynarki wojennej amerykańskiej do poziomu przewidzianego przez traktat londyński, tak aby nie ustępowała żadnej flocie obcej. Jednocześnie z tem prasa angielska informuje o gorączkowej pracy prowadzonej w Japonji nad powiększeniem swej floty. Buduje się przeważnie łodzie podwodne i kanonierki specjalnego typu do zwalczania łodzi podwodnych o 600 tonach pojemności i 40 węzłach szybkości na godzinę. Budowę prowadzi się w specjalnych zamkniętych dokach, buduje się w poszczególnych portach masowo pewne części składowe łodzi, które potem szybko zostają zmontowane, co bardzo ułatwia utrzymanie tajemnicy nawet wobec własnego personalu pracującego.

Są to oczywiście tylko fragmenty tego wyścigu zbrojeń, jaki odbywa się obecnie na Oceanie Spokojnym, jako pierwszy negatywny zresztą objaw niepowodzeń konferencji londyńskiej i konferencji rozbrojeniowej. Zapowiedzią aż nadto wyraźną tych zmian były tegoroczne letnie manewry floty japońskiej, tak demonstracyjnie przeciw Stanom Zjednoczonym zwrócone, jak gdyby wojna wisiała na włosku. Czy tak jest istotnie, trudno dziś powiedzieć, ale to fakt, że sukces, jaki Japonja odniosła w Chinach, wyzyskując kryzysowe kłopoty Stanów Zjednoczonych, przybliżył nas o wielki krok do nieuniknionego, jak twierdzą, konfliktu amerykańsko-japońskiego. Ameryka stoi dziś w obliczu możliwości wypchnięcia jej z rynku chińskiego i wschodnio-azjatyckiego wogóle przez zwycięską Japonję i niewątpliwie bronić się będzie do ostatka. Japonja bodaj ma ją zamiar uprzedzić w możliwem wymierzeniu ciosu, a zwłaszcza pozbawić ją głównej bazy operacyjnej tak pod względem wojskowym, jak jak handlowym, jaką są dla Ameryki Filipiny. Nie od dzisiaj przygotowuje się właściwie walka, która przesądzić ma o tem, kto zapanuje nad oceanem Spokojnym.

Na pierwszy rzut oka widoczny jest przy wszystkich na ten temat rozważaniach fakt, że decydującą rolę w zapasach amerykańsko-japońskich odegrać musi flota. W walce o Filipiny po stronie Japonji stoi niewątpliwie odległość Filipin od metropolji amerykańskiej, pozwalająca Japonji odciąć je i oparować, zanim dostateczne siły amerykańskie zjawią się na placu boju. Korzyść tę usiłuje Japonja jeszcze powiększyć przez polepszanie stosunku swej floty do sił amerykańskich, co w ostatnich latach udaje się jej z powodzeniem. Podczas gdy jeszcze w r. 1922 flota japońska liczyła 616.000 tonn wobec 1,430.000 tonn floty amerykańskiej, dziś Ameryka po usunięciu przestarzałych okrętów posiada około 1,400.000 tonn, podczas gdy Japonja okoł 800.000. Jeśli dodamy do tego fakt, że znaczną część swej floty musi Ameryka zużyć na zabezpieczenie długiej drogi na wschód Azji, a zwłaszcza do obrony trzech baz podstawowych, kanału Panamskiego, wysp Hawai i małej, ale cennej wyspy Guam (około wysp Marjańskich) to zobaczymy, że nierówność sił japońskich w stosunku do amerykańskich nie jest tak wielka.

Jakże równoważyć może te niekorzyści Ameryka, poza szybką budową nowych okrętów. Oto niewątpliwie przez poszukiwanie sprzymierzeńców w sąsiedztwie Japonji. Tu występują dwie możliwości: pierwsza to możliwość holendersko-angielska. Zagarnięcie Filipin przez Japonję oznacza zagrożenie Indyj holenderskich, a więc cios nietylko dla Holandji, ale dla W. Brytanji. Czy zechcą one przypatrywać się biernie zapasom Japonji i Ameryki, czy też interwenjować w nich i w jakiej formie, oto pytanie. Druga możliwość, to Rosja, mogąca zaatakować Japonję na lądzie azjatyckim, dać oparcie flocie, a zwłaszcza łodziom podwodnym amerykańskim, tuż u bram Japonji. Czy Stany Zjednoczone wejdą na tę drogę i co ona ją będzie kosztować, oto drugie pytanie. Odpowiedź na nie jest interesująca i to nietylko platonicznie także i dla Polski. Zaognienie się stosunków na Oceanie Spokojnym ma tedy bardzo doniosłe znaczenie dla stosunków na kontynencie europejskim, wiążąc daleko odeń bardzo poważne siły, a podnosząc w ten sposób szanse i znaczenie zarówno przychylnych nam, jak i nieprzychylnych nam czynników wewnętrzno-europejskich.

Koncentracja narodowa w Japonji.

Londyn 5 września.

(Tel. wł.) Wedle doniesień z Tokio, przywódcy dwóch największych japońskich partyj politycznych zawarli dziś układ w sprawie zaniechania walk partyjnych i podporządkowania sporów partyjnych ogólnym interesom narodu. W wydanej wspólnie odezwie zarządy obu partyj wskazują, że obecna sytuacja polityczna Japonji wymaga koncentracji całego narodu japońskiego, celem wzmocnienia siły obronnej kraju i wzmocnienia autorytetu rządu.

Listy ze Lwowa.

Zmiany i przeobrażenia w obozie ukraińskim w Małopolsce Wschodniej.

Gdy po dłuższej przerwie wakacyjnej życie publiczne zaczyna wchodzić w nowy okres, należałoby przyjrzeć się bliżej wydarzeniom, które już ubiegły, które jednakże z powodu stagnacji spowodowanej ferjami uszły ogólniejszej uwagi. Mamy na myśli przedewszystkiem ważne zmiany, jakie zaszły w ciągu lata w obozie ukraińskim w Małopolsce Wschodniej, w szczególności zaś rozłam, jaki dokonał się w partji Undo wskutek ostatecznego wystąpienia z niej grupy posła Paljewa. Fakt ten jest zaś tem bardziej godnym uwagi, że oznacza on coś więcej, niż ubytek kilku członków z tej wielkiej grupy politycznej, reprezentującej większość społeczeństwa ukraińskiego.

Donosiliśmy już niejednokrotnie w poprzednich listach, że rozłam taki wisi w powietrzu i że tylko pewne względy taktyczne opaźniają jego nadejście, oraz o tem, że jest on prostem następstwem ważnej zmiany, jaka dokonała się w psychicznem ustosunkowaniu się obozu ukraińskiego do rzeczywistości. Zmianę tę oznacza tutejsza opinja jako zejście z torów „wielkiej" polityki ukraińskiej i wstąpienie na drogę polityki realnej.

By wytłumaczyć tę djalektykę należy cofnąć się o spory kawał czasu i przebiec etapy polityki Ukraińców w Polsce od początków istnienia państwa. Droga ta znaczyła się rozmaitemi orjentacjami i próbami oparcia się o jakieś zewnętrzne potęgi celem pozyskania ich dla siebie, ale zawsze przeciw Polsce. Bo w stosunku do Polski istniała tylko jedna orjentacja, t. j. negowanie możliwości życia w obrębie państwowości polskiej. Takich prób byliśmy często świadkami naocznymi, częściej zaocznymi, bądź na terenie Ligi Narodów, bądź tam, gdzie można było działać w zupełnem ukryciu, a polska opinja dowiadywała się o tych zabiegach najczęściej dopiero wtedy, gdy spotykała je odprawa. Kolejno bowiem kończyło się wszędzie na odprawie, czy to w Anglji czy w Niemczech, czy w Rosji sowieckiej lub w Czechosłowacji, aż wreszcie, zwłaszcza od chwili, gdy stosunki między dwoma sąsiadami Polski: Niemcami i Rosją zaczynały się psuć i gdy okazało się, że poza grupką niewiele znaczących polityków zagranicznych nikt nie da się pozyskać do akcji przeciw Polsce, polityka przywódców ukraińskich uległa otrzeźwieniu. Poczuwszy się odosobnionymi politycy ukraińscy zdecydowali się zstąpić ze szlaków wielkiej polityki europejskiej na gościńce polityki domowej. Wtedy zaczęto zastanawiać się w obozie ukraińskim nad jakiemś „modus vivendi" z Polską i wtedy to wypłynęło, jako aktualne — programowe hasło autonomiczne, które jak wiadomo, było główną osią około której kręciły się debaty wielkiego kongresu ukraińskiego odbytego ubiegłej wiosny we Lwowie.

Nie należy sobie oczywiście wyobrażać, że „realność" tej polityki będzie polegać na posunięciach, w których objawy dobrej woli wystąpią w sposób zdecydowany i pozytywny. Nie objawiły się też te tendencje jako oferty ugód zawarunkowanych, temu zresztą bowiem zapobiegło oświadczenie ze strony polskiej oficjalnej opinji, że niedopuszczalne jest, by państwo zawierało jakieś warunkowe ugody ze swymi obywatelami. Przejawy owej polityki realnej polegają narazie na aktach charakteru raczej negatywnego, jak np. zachowanie wstrzemięźliwości, gdy organizacja gimnastyczna „Łuhy" poddała się pod supremację Państwowego Instytutu wychowania fizycznego, albo odżegnanie się od wspólnoty z aktami sabotażowymi i zbrodniami politycznemi. Rzecz prosta, że należało, choćby tylko te negatywne objawy lojalności, przyjąć z dobrą wolą.

Ale to one właśnie wywołały burzę w samym ukraińskim obozie i spowodowały najpierw ostrą opozycję, później definitywne wystąpienie posła Paljewa wraz z towarzyszami z partji undowskiej. Dalsze bowiem współżycie jej z tym burzliwym żywiołem w łonie nie dało się w żaden sposób utrzymać, skoro wejście na drogę polityki realnej oznacza przedewszystkiem zawrócenie ze ścieżki bojowej.

Teraz jest spokój, choć wciąż jeszcze radykalne grupy obrzucają się wzajemnie, na tle ostatnich wydarzeń, inwektywami. Jednak Undo zachowywuje wśród tych borb dostojną wstrzemięźliwość, która jest jakby odbiciem tego, co się dzieje wśród ogromnej większości społeczeństwa przezeń reprezentowanego. Masy ludu ukraińskiego uprawiają spokojnie swe łany i rozwijają w swych regjonalnych organizacjach kulturę narodową, w czem im nikt nie przeszkadza, podobnie jak z drugiej strony nikt nie stawia przeszkód, by i polskie organizacje wiodły taką samą pracę rozwojową dla swoich. Tak też równolegle do siebie kształtuje się bez niczyjej pomocy ów „modus vivendi" obu narodów na ziemiach wschodnich i potwierdza się w ten sposób prawda, że samą siłą rzeczy może się wytworzyć sposób współżycia, o ile ktoś nie zechce w tem przeszkadzać przez mącenie wody, które w języku wiecowym nazywa się „uświadamianiem".

Dr A. L.

Rokowania polsko-francuskie.

W dniu 7 b. m. rozpoczynają się w Paryżu rokowania o rewizję polsko-francuskiej konwencji handlowej z dn. 9 grudnia 1924 r., których faza wstępna odbyła się już w czerwcu r. b. Rokowania te mają na celu doprowadzenie do zawarcia nowego układu handlowego taryfowego, opartego na nowej polskiej taryfie celnej, która, jak wiadomo, ma wejść w życie dnia 11 października r. b.

Niezależnie od rokowań ściśle taryfowych spodziewane jest poruszenie w rozmowach i innych spraw, związanych z całokształtem obecnej sytuacji w dziedzinie gospodarczych stosunków pomiędzy obu krajami.

W związku z powyższemi rokowaniami wyjeżdża do Paryża delegacja pod przewodnictwem p. Dra Franciszka Doleżala, podsekretarza stanu w Ministerstwie przemysłu i handlu, w której skład wchodzą: p. dr. Łychowski, zastępca naczelnika Wydziału polityki handlowej i traktatów w Min. przemysłu i handlu, p. Konopski, radca ministerjalny w Min. przemysłu i handlu, p. Staude, radca ministerjalny w Min. skarbu i p. Żółtowski, radca ministerjalny w Min. rolnictwa.

Niezależnie od wyżej wymienionych w rokowaniach wezmą udział z ramienia organizacyj gospodarczych: p. dr. Paweł Minkowski oraz p. August Iwański, dyrektor Izby rolniczej w Wilnie.

Na czele delegacji francuskiej stać będzie p. Bonnefon Craponne, dyrektor umów handlowych we francuskiem ministerstwie handlu.

Rekord powietrzny szybkości.

Chicago 5 września.

(PAT) Lotnik Weddel Paterson junior z Luizany osiągnął nowy rekord szybkości na aeroplanie, robiąc zgórą 300 mil angielskich na godzinę.

Odgłosy zajść nitrzańskich.

Praga 1 września.

Incydent, który zaszedł podczas czechosłowackich uroczystości narodowych w Nitrze w ubiegłym miesiącu, gdzie to Słowacy w jaskrawy sposób dali wyraz swemu niezadowoleniu z rządu praskiego — wywołał pewne zaniepokojenie w społeczeństwie czeskiem, władze czeskie zaś usiłują sprawę tę zlikwidować. Między innymi dokonano licznych rewizyj domowych u wybitnych Słowaków, podejrzanych o działalność antyczeską.

Jedną z takich rewizyj przeprowadzono u znanego słowackiego działacza, Dra Bazovskiego, byłego słowackiego żupana. Dokonano jej w letniskowem mieszkaniu Dra Bazovskiego w Lubomli przy Ružomberoku oraz w jego prywatnem mieszkaniu w Luczency, gdzie policja skonfiskowała mu prywatną korespondencję i szereg protokołów i rezolucyj uchwalonych na słowackich zgromadzeniach politycznych. Zdarzenie to wywołało zrozumiałe wrażenie wśród Słowaków, u których 70-letni Dr Bazovski cieszy się popularnością, choćby już stąd, że w czasie osławionego procesu prof. Tuki stanął w jego obronie pomimo, że wówczas piastował urząd żupana (wojewody) słowackiego. Czesi podejrzewają Dra Bazovskiego o współpracę ze słowackim działaczem na emigracji ks. Jehliczką. Podejrzenie to uzasadniają artykułem w „Narodnich Novinach", gdzie Dr B. pisze, że słowacki naród nie może dopuścić do rewizji granic w sensie podziału Słowaczyzny między Węgry i Czechy. Stanowiłoby to śmierć dla narodu słowackiego. Jego zdaniem Słowaczyzna musi pozostać niepodzielna i w razie rewizji powinnaby zostać przydzielona w całości do Węgier, któreby zagwarantowały jej autonomję narodową i gospodarczą. Szczegół ów jest wystarczający, by uważać Dra Bazovskiego za czołowego przedstawiciela iredenty słowackiej.

Ponieważ Dr Bazovsky należy do stronnictwa ks. pastora Razusa, połączonego z katolickiem stronnictwem ks. Hlinki, wypadek powyższy jeszcze mocniej łączy obie grupy, stwarzając z nich poważny front, z którym Czesi muszą się liczyć i wcześniej czy później dojść z nim do ostatecznego porozumienia celem zlikwidowania obecnego antagonizmu między Słowakami a Czechami, co jest zupełnie możliwe przy pewnem uwzględnieniu słowackich postulatów.

Prasa czeska, doszukując się przyczyn zakłócenia sierpniowych uroczystości narodowych w Nitrze, przypisuje winę pośrednią Watykanowi. Zwłaszcza prasa stronnictwa czeskich agrarjuszy premjera Malypetra wszczęła poważną kampanję przeciwko Watykanowi, posądzając go o złą wolę, gdyż Watykan powinien był — jak twierdzi wspomniana prasa — wpłynąć na ks. Hlinkę i katolickie społeczeństwo słowackie w kierunku przekonania ich o potrzebie dochowania lojalności wobec władz czeskich. Czeska prasa katolicka zareagowała żywo na owe zarzuty. Arcybiskup praski, ks. Dr Kaspar opublikował zaś w katolickiej prasie protest przeciwko tej części prasy czeskiej, która publikowała lub akceptowała napaści, skierowane przeciwko Ojcu świętemu i nuncjuszowi papieskiemu w Pradze.

W proteście tym pisze, że potępia i odrzuca jak najenergiczniej te wszystkie zarzuty, jakie prasa czeska podnosi przeciwko Stolicy Świętej i Jej przedstawicielowi mons. Ciriaci'emu w Pradze z racji politycznych zajść podczas uroczystości narodowych w Nitrze. Zaznacza, że autorowie owych zarzutów, zaślepieni nienawiścią do katolicyzmu, nie zdają sobie sprawy, jak bardzo szkodzą tem samem republice i jej dobremu imieniu nie tylko w kraju ale i zagranicą, która ze zdumieniem przyjmuje do wiadomości treść i ton owej kampanji. Wyraża następnie żal, że część społeczeństwa czeskiego nie docenia należycie dążeń nuncjusza papieskiego w Pradze, zmierzających do konsolidacji wszystkich katolików czechosłowackich w duchu państwowotwórczym, a co należycie umiało ocenić praskie ministerstwo spraw zagranicznych. Wkońcu zapewnia, że kampanja ta w niczem nie uszczupli tego zaufania, jakiem cieszy się Stolica Święta i Jej przedstawiciel, nuncjusz papieski, wśród wiernego społeczeństwa katolickiego w Czechosłowacji.

Prasa stronnictwa agrarjuszy atakuje także ministra Benesza, przypisując mu również winę za Nitrę z powodu jego rzekomej nieudolności w wyzyskaniu wpływów Watykanu w kierunku wymuszenia lojalności do rządu praskiego u katolików słowackich. W rezultacie kampanja ta wywołała poważny rozdźwięk w łonie rządowej koalicji czeskiej. Premjer Malypeter spotkał się bowiem nietylko z energicznym protestem ze strony min. Benesza, lecz także i ze strony ks. Szramka, przedstawiciela katolickiego stronnictwa czeskiego. Zanosi się wskutek tego na przesilenie gabinetowe, a co za tem idzie, na rozpisanie nowych wyborów sejmowych po ewentualnem rozpadnięciu się obecnej koalicji rządowej.

Zmiana rozporządzenia o dodatkach i premjach aeronautycznych.

Ogłoszone zostało urzędowe rozporządzenie ministra spraw wojskowych, wydane w porozumieniu z ministrem skarbu w sprawie zmian w rozporządzeniu o dodatkach i premjach aeronautycznych.

Rozporządzenie to przewiduje, że oficerom, podoficerom i szeregowcom personelu latającego aeronautyki wojska i marynarki wojennej przysługuje, zależnie od rodzaju specjalności i zaliczenia do odpowiedniej klasy, dodatek aeronautyczny. Rozporządzenie przewiduje pięć kategoryj tego dodatku.

Dodatek aeronautyczny 1-szej kategorji przysługuje zaliczonym do I-szej klasy pilotom morskim, obserwatorom i obserwatorom morskim; 2-giej kategorji zaliczonym do klasy II pilotom i obserwatorom lądowym i morskim oraz oficerom: pilotom i obserwatorom lotnictwa marynarki wojennej, którzy nie posiadają stałej przynależności służbowej do jednostek lotnictwa marynarki wojennej, lecz otrzymali wyszkolenie pilota lub obserwatora i odbywają loty w tym charakterze, zaliczonym do II klasy nieetatowym obserwatorom, jak również zaliczonym do kl. I strzelcom samolotowym i morskim strzelcom samolotowym, obserwatorom balonowym, wreszcie oficerom technicznym. Dodatek kategorji 3-ciej przysługuje zaliczonym do III klasy pilotom, pilotom morskim, obserwatorom i obserwatorom morskim, nieetatowym obserwatorom, zaliczonym do II klasy strzelcom samolotowym i morskim strzelcom samolotowym, obserwatorom balonowym i oficerom technicznym oraz zaliczonym do I klasy lekarzom lotniczej służby zdrowia. Dodatek kategorji 4-tej otrzymują zaliczeni do III klasy strzelcy samolotowi i morscy strzelcy samolotowi, obserwatorzy balonowi i oficerowie techniczni, zaliczeni do klasy II lekarze lotniczej służby zdrowia, oraz uczniowie szkoleni na pilotów i obserwatorów lotnictwa. Wreszcie dodatek kategorji 5-tej przysługuje zaliczonym do kl. III lekarzom lotniczej służby zdrowia, oraz uczniom szkolnym na strzelców samolotowych, obserwatorów balonowych i oficerów technicznych.

Rozporządzenie ministra spraw wojskowych określa ponadto czasokresy półroczne, za które przysługuje dodatek, przewidując jednocześnie, że oficerowie personelu latającego, delegowani na studja zagraniczne na czas dłuższy, aniżeli jeden rok, są uprawnieni do wykonywania warunków lotniczych nie na przewidziane rozporządzeniem okresy półroczne, lecz roczne, uzyskując tem samem prawo do pobierania dodatku aeronautycznego nie w okresach półrocznych, lecz rocznych.

III Kongres delegatów Zw. Tow. Ogrodów działkowych w Katowicach.

Katowice 3 września.

(c) W dniu 2-gim bm. w sali Śląskich Zakładów Technicznych odbyło się uroczyste otwarcie III kongresu ogrodnictwa działkowego Rzplitej Polski. Na uroczystość otwarcia przybył w zastępstwie p. ministra pracy i opieki społecznej Hubickiego wiceminister Piestrzyński, wojewoda śląski Dr M. Grażyński, ks. biskup Adamski, prezydent miasta Dr Kocur oraz przedstawiciele władz państwowych i samorządowych. Otwarcia kongresu dokonał prezes Zw. Tow. Ogrodników Działkowych dyr. Marciniec, witając przedstawicieli władz oraz dziękując za pomoc moralną i materjalną oraz poparcie, jakiego udzielają akcji Związku — władze państwowe, samorządowe i duchowieństwo. Po ukonstytuowaniu się prezydjum na czele z prezydentem miasta Drem Kocurem, przemówienie powitalne wygłosił wiceminister Dr Piestrzyński.

Mówca witając Zjazd imieniem p. ministra Hubickiego zaznaczył, że tem chętniej bierze udział w kongresie, gdyż sam jest działkowcem, oraz z tytułu opieki nad rozwojem akcji ogródków działkowych. Byłoby błędem — stwierdza p. minister — w dzisiejszej dobie nie doceniać znaczenia ogródków działkowych; dzisiaj problem ogrodnictwa działkowego staje się sprawą ogólno-społeczną. Rozbudowa ogródków działkowych posiada bezsprzecznie duże znaczenie przy neutralizacji bezrobocia, stanie się podstawą skromnej egzystencji w czasie dzisiejszego kryzysu. Mówca podkreślając walory ogrodnictwa działkowego zaznacza, że idea ta winna wskazać naszemu społeczeństwu nowe drogi pracy.

Następne przemówienie wygłosił wojewoda Dr M. Grażyński, witając zjazd imieniem władz województwa śląskiego i Rady wojewódzkiej. P. wojewoda podkreślił, że kongres reprezentuje tę część społeczeństwa, którą w obecnym okresie ożywia duch pracy i wysiłku. Uwydatnia momenty dodatnie jakie społeczeństwu przynosi idea ogródków działkowych, podnosząca warunki higjeny bytu zwłaszcza w ośrodkach przemysłowych; zagadnienie ogródków działkowych staje się problemem coraz ważniejszym, — z tej też przyczyny życzy kongresowi imieniem Ziemi Śląskiej owocnych rezultatów. Imieniem duchowieństwa witał zjazd ks. biskup Adamski, stwierdzając, że akcja ogrodnictwa działkowego niesie wzmocnienie spoistości życia codziennego.

W dalszym ciągu przemawiali dyr. Grunwald, Dr Kocur oraz delegaci Towarzystw ze Lwowa, Poznania, Gdyni i innych miast Polski.

W czasie przedpołudniowych obrad wygłoszono szereg referatów.

KRONIKA.

Warszawa 6 września.

— **Kalendarz na środę:** Św. Zacharjasza. Wschód słońca 4.45, zachód 17.59; wschód księżyca 18.27, zachód 7.23.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

— **Koronacja cudownego obrazu M. B. w Tarnobrzegu.** Piękna uroczystość koronacji cudownego obrazu Matki Boskiej w kościele OO. Dominikanów w Tarnobrzegu k. Sandomierza odbędzie się w dn. 8 bm. Dn. 5 bm. rozpoczęło się uroczyste Triduum z udziałem Najprzew. księży biskupów; kazania głosić będą O. K. Żukiewicz, O. A. Siwek i O. Łucjan Wolek. W piątek 8 bm. uroczystą sumę celebrować będzie J. E. ks. biskup Dr Franciszek Barda, sufragan przemyski, który ukoronuje cudowny obraz. Kazanie koronacyjne wygłosi J. E. ks. biskup Jasiński, ordynarjusz sandomierski. Na uroczystość tę spodziewany jest liczny zjazd. Komitet organizacyjny postarał się o odpowiednie zniżki kolejowe grupowe i indywidualne.

Z ŻYCIA KATOLICKIEGO.

— **Zjazd katolików niemieckich.** Na zjazd niemieckich katolików w Wiedniu zgłosiło swe przybycie 250.000 uczestników. Z zagranicy przybędzie 4 kardynałów i 30 biskupów, m. in. prymas Polski J. E. ks. kardynał Hlond, prymas Węgier Seredi, kardynał Verdier z Paryża i in.

OGÓLNA.

— **Prognoza P. I. M. na środę:** Pomorze, Wielkopolska, Polska Środkowa i Wyżyna Małopolska: Po mglistym miejscami chmurnym ranku w ciągu dnia pogoda słoneczna. Noc chłodna. W dzień większe ocieplenie. Słabe wiatry z kierunków północnych. Pozostałe dzielnice: Zachmurzenie zmienne z zanikającemi opadami. Temperatura bez większych zmian. Najpierw umiarkowane, potem słabnące wiatry z kierunków północnych.

— **Święto harcerstwa polskiego.** W dniach 16 do 18 bm. odbędzie się doroczne święto harcerzy. Państwowych zakładów inżynieryjnych organizuje chód harcerzy z lampjonami. W pochodzie oprócz oddziałów pieszych weźmie udział oddział kolarzy oraz 10 samochodów ciężarowych odpowiednio udekorowanych. Dnia 17 bm. o godz. 9 rano na Starem Mieście odbędzie się zbiórka drużyn harcerskich Warszawy i okolicy. Po Mszy polowej i złożeniu wieńca na Grobie Nieznanego Żołnierza drużyny przemaszerują przez miasto do stadjonu, gdzie odbędzie się raport i przegląd. Potem nastąpią pokazy i popisy „zuchów".

— **800 wolnych miejsc.** Na wydziale prawnym uniwersytetu warszawskiego wolnych jest 800 miejsc. O przyjęciu decyduje konkurs matur humanistycznych.

— **Propagandowa wycieczka motocyklistów polskich.** Związek Strzelecki fabryki samochodów Państwowych zakładów inżynieryjnych organizuje propagandową wycieczkę do Pragi i Wiednia. W wycieczce weźmie udział 11 motocykli C. W. F. typu M. 111. Motocykliści wyruszą z Warszawy 7 bm. pod przewodnictwem inż. Sendera. Wycieczce patronuje Polski Touringclub łącznie z klubem motocyklistów czechosłowackich.

MIEJSKA.

— **Powrót z urlopu.** Powrócił z urlopu i objął urzędowanie główny komendant P. P. pułk. Jagrym-Maleszewski.

— **Rozbiórka wież na kościele św. Florjana.** Prace przy rozbieraniu wież na kościele św. Florjana trwają. Narazie rozbierana jest jedna wieża. Prace te ze względu na bezpieczeństwo publiczne oraz dość skomplikowaną konstrukcję posuwać się będą b. powoli.

— **Odczyty o nowych programach szkolnych.** Zarząd warsz. Koła T. N. S. W. organizuje szereg odczytów na temat nowych programów szkolnych. Odczyty odbywać się będą o godz. 8 wieczorem w lokalu Koła ul. Bracka 18 m. 4. Najbliższy odczyt odbędzie się dziś. Wygłosi go p. Gustaw Wuttke p. t. „Geografja". Dnia 7 bm. mówić będzie p. Halina Niemiecka na temat „Podstawy nauczania języka francuskiego w nowych programach", dn. 11 bm. p. Wanda Delitzowa na temat języka niemieckiego.

— **Spożycie gazu.** Wedle ostatnich obliczeń w sierpniu br. spożycie gazu w Warszawie wynosiło 3.765.000 m sześciennych czyli tyle co w sierpniu ub. r. Spadek konsumcji gazu tem samem został wstrzymany.

Sezon przyszły w teatrach Polskim i Małym.

W bieżącym sezonie projektowane są w Teatrze Polskim następujące widowiska: „Lilla Weneda" Słowackiego (z muzyką E. Morawskiego), „Noc Listopadowa" Wyspiańskiego, „Miarka za miarkę" Szekspira (jeden z kapitalnych utworów Szekspira niegrany dotychczas w Polsce), „Świętoszek" Moliera, „Podróżomanja" Korzeniowskiego (nie wystawiana dotychczas nigdzie), „Rozbitki" Blizińskiego, „Kaligula" K. H. Rostworowskiego, „Sprawa Dantona" St. Przybyszewskiej, nowa sztuka F. Goetla p. t. „Posąg Wolności", nowa komedja G. B. Shaw'a p. t. „On the Rocks" („Nad przepaścią"), „Judyta" Giraudoux, „Klub Pickwika" znanego czeskiego pisarza F. Langera według Dickensa, oraz szereg nowości już to zamówionych, już to danych do tłomaczenia.

Teatr Polski otwiera swe podwoje około 1 października potężną sztuką St. Przybyszewskiej p. t. „Sprawa Dantona". W Teatrze Małym grane będą dramaty i komedje, poruszające zagadnienia współczesnego życia obyczajowego.

Wyścigi Konne

Nasi faworyci na dzień 6 bm.

1) Bakarat, Konstanzia.
2) Jawor.
3) Harmod, Haranita.
4) Galicja, Lutnia, Granica.
5) Apatin, Frajer, Dalajlama.
6) Janczar III, Lincoln, Gortyna.
7) Bohun, Royal Majestic.

Kronika zamiejscowa.

KRONIKA KRAKOWSKA.

— **Stan wody na Wiśle.** Skutkiem ostatnich obfitych opadów deszczowych podniósł się znacznie stan wody na Wiśle. Narazie nie zachodzi obawa powodzi.

— **Zamach samobójczy studenta.** W hotelu „Wiktorja" przy ul. Zwierzynieckiej, postrzelił się w prawą skroń w zamiarze samobójczym 20-letni Leon John, student. Nieprzytomnego desperata przewiózł lekarz pogotowia ratunkowego do szpitala. John nosił się już oddawna z zamiarem samobójczym.

ZE LWOWA.

— **Nowe biskupstwo.** „Głos Tarnopolski" donosi, że w najbliższym czasie ma być kreowane nowe biskupstwo rzymsko-katolickie z siedzibą w Tarnopolu. Miasto to ma się bardziej nadawać na stolicę biskupią aniżeli Stanisławów.

Z POZNANIA.

— **Zgon prezesa sądu okręgowego.** Ubiegłej nocy zmarł b. długoletni prezes sądu okręgowego w Gnieźnie śp. Dr Stanisław Tomaszkiewicz, przeżywszy lat 56. Śp. Dr Tomaszkiewicz po ustąpieniu z sądownictwa był członkiem i prezesem Rady nadzorczej spółki akcyjnej „Goplana" w Poznaniu.

— **II ogólno-polskie Targi jęczmienne.** Dnia 29 bm. otwarte zostaną w Poznaniu II ogólno-polskie Targi jęczmienia browarnianego, organizowane przez związek wytwórców jęczmienia. Targi potrwają do 1 października.

— **Wyrok śmierci.** Przed sądem okręgowym jako doraźnym odbyła się dziś rozprawa przeciwko 25-letniemu Franciszkowi Różewiczowi, który w nocy z 15 na 17 sierpnia rb. zamordował swoją żonę Pelagję. Oskarżony, który w śledztwie przyznał się do zbrodni w czasie rozprawy udawał chorego umysłowo. Lekarze jednak stwierdzili, że Różewicz w chwili popełnienia zbrodni był zupełnie normalny, a obecnie jest również normalny. Po rozprawie sąd wydał wyrok, skazujący Różewicza na karę śmierci przez powieszenie. Obrona zwróciła się do P. Prezydenta Rzeczypospolitej z prośbą o łaskę.

Z POMORZA

— **Dziennikarze słowaccy w Gdyni.** Dzisiaj rano przybyła do Gdyni wycieczka dziennikarzy słowackich z Bratislavy. Zwiedzą oni port i urządzenia portowe, Hel, następnie wręczą plakiety pamiątkowe zarządowi miasta i urzędowi morskiemu. Wieczór goście będą podejmowani przez oddział Syndykatu dziennikarzy pomorskich. Jutro w południe goście odjeżdżają do Gdańska, skąd udadzą się na zwiedzenie Poznania, Torunia, Wilna, Lwowa i Krakowa.

— **Poświęcenie samolotów.** W dniu wczorajszym odbyła się w Bydgoszczy podniosła uroczystość poświęcenia 2 samolotów pierwszego oddziału lotniczego Związku strzeleckiego oraz 2 szybowców, ufundowanych staraniem bydgoskiego Kolejowego Koła L. O. P. P. i pracowników warsztatów głównych. Po poświęceniu aparatów nastąpił przegląd oddziałów strzeleckich na lotnisku. Przeglądu dokonał starosta Dr Nowak.

Z CZĘSTOCHOWY.

— **Udaremniona kradzież na Jasnej Górze.** Dozorca nocny klasztoru Jasnogórskiego, Podżardek, usłyszawszy w nocy podejrzany szmer w wielkim kościele i upewniwszy się, że znajdują się w nim złodzieje, zawiadomił niezwłocznie OO. Paulinów. Posterunek policyjny z dwoma zakonnikami i stróżem nocnym weszli do wielkiego kościoła, gdzie znaleźli wtulonego w kąt nieznanego mężczyznę, którego aresztowano. Jest to mieszkaniec pow. olkuskiego, 38-letni Karol Krzeciuk, bez stałego zajęcia. Znaleziono przy nim młotek, którym zdążył już rozbić jedną puszkę z pieniędzmi, rabując 101 zł. 40 gr. Pieniądze odebrano.

Z ŁODZI.

— **Wybory do Izby rolniczej.** Na całym terenie wojew. łódzkiego przez poszczególne powiaty przeprowadzono wybory do Izby rolniczej w Łodzi. Zainteresowanie wyborami było znaczne. Oprócz 20 radców, powołanych w wyborach gminnych, obecnie prowadzone są wybory w liczbie 20 radców przez organizacje i towarzystwa rolnicze. Niezależnie od tego do Izby rolniczej wejdzie 20 radców z nominacji. W ten sposób Izba rolnicza w Łodzi będzie składała się z 60 radców, których urzędowanie rozpocznie się normalnie w pierwszych dniach listopada.

— **Katastrofa autobusowa.** W dniu dzisiejszym pod Sieradzem wydarzyła się katastrofa autobusowa, w której zostało rannych 11 osób. Mianowicie z Łodzi wracała wycieczka towarzystwa gimnastycznego „Sokół" w Sieradzu, gdy nagle wskutek pęknięcia resorów autobus wywrócił się, przygniatając uczestników wycieczki. Policja wdrożyła dochodzenia przeciwko szoferowi, który ponosi winę za wypadek.

Z BIAŁEGOSTOKU.

— **Proces komunistów.** Na wstępie dzisiejszego posiedzenia sądu doraźnego w Kobryniu prokurator zgłosił wniosek, w którym prosił sąd o dopuszczenie w charakterze biegłych znajdujących się na sali: radcę ministerjalnego Bacha oraz naczelnika białostockiego urzędu wojewódzkiego Wysocińskiego dla zaopinjowania, jakie są cele i dążenia partji komunistycznej w Polsce, a zwłaszcza KPZB i jakie są przejawy działalności partji na terenie ziem północno-wschodnich Rzeczypospolitej. Obrona przeciwstawiła się wnioskowi prokuratora, twierdząc, że opinja w tej sprawie była już dana w dniu wczorajszym przez rzeczoznawców Ehrlicha i Tyczyńskiego. W odpowiedzi prokurator podtrzymywał swój wniosek, motywując go koniecznością jak najbardziej pełnego oświetlenia prowadzonych przez partję komunistyczną prac wywrotowych na omawianym terenie. Po dłuższej naradzie sąd przychylił się do wniosku prokuratora i zarządził przerwę w rozprawie do jutra godz. 10 rano.

Z WILNA.

— **Porwany przez policję litewską.** Z pogranicza litewskiego donoszą, że na odcinku granicznym Łozdzieje uprowadzono na teren litewski 36-letniego Józefa Rosinka. Porwało go dwóch agentów litewskiej policji politycznej.

— **Zabójstwo na ulicy.** W dniu 5 b. m. w Wilnie doszło do sprzeczki między przechodzącymi ulicą kilku chłopcami. W czasie sprzeczki je-

A. SIGDWICK.

Latarnicy.

(Powieść).

9) (Ciąg dalszy).

— Zostawiłam ci trochę mleka i biszkoptów, wiem, że młoda panienka, która jest pierwszy raz na balu nie może jeść ze wzruszenia.

— Ja nie byłam wcale wzruszona i miałam doskonały apetyt, jadłam też wszystko i kurczęta i łososia i piłam szampana, byliśmy oboje głodni jak wilki.

— Jak mówisz?

— On tak powiedział, a ja prawdę mówiąc, czułam to samo.

Usiadła pod lustrem i zaczęła rozczesywać swe długie włosy, które okryły ją ciemnym płaszczem — Mimo, że mówiła o jedzeniu, twarzyczka jej była rozmarzona, a rozchylone usteczka uśmiechały się do wspomnień.

— Po kolacji tańczyłam trochę.

— To znaczy, że cały prawie wieczór przesiedziałaś z tym panem ze zwichniętą nogą.

— On już może trochę chodzić i nawet odprowadził mnie na dworzec.

— Cóż ty robiłaś na dworcu?

— Czekałam na pociąg, bo miałam zamało pieniędzy na dorożkę, ale pociąg odszedł, wtedy on wynajął powóz i odwiózł mnie tutaj.

— Słusznie mówiła ciocia Mälchen, że nie umiałam cię wychować.

— Cóż ona wie o mnie, nie widujemy się nigdy.

— Ona wie wszystko o nas, jestem pewna, że zgorszyłaby się bardzo gdyby wiedziała, że pojechałaś sama na ten bal, a teraz widzę, że ma słuszność. Lecz Helga miała myśl zaprzątniętą czem innem.

— Powinnam była zapłacić sama za dorożkę, nie zrobiłam tego, bo usłyszałam twe kroki, mamo, wtedy właśnie, kiedy on mi powiedział jak się nazywa.

— Powiedział ci tu dopiero swe nazwisko, a któż on jest?

— Clive Ashley — rzekła Helga.

— Mocny Boże! i właśnie musiał to być Ashley.

Kłopotliwe milczenie padło na chwilę między matką a córką. Oficjalnie pani Byrne wyraziła naganę; lecz równocześnie na twarzy jej odbiła się jakby trwożna nadzieja. Owinęła się szczelniej szlafrokiem i zadrżała lekko, Helga odłożyła szczotkę i odwróciła się od lustra, patrząc na matkę.

— I przez cały wieczór nie powiedział ci swego nazwiska?

— Nie, jakoś zaprzyjaźniliśmy się bez tego tam w oranżerji.

— Widzisz do czego to prowadzi, gdy dziewczyna nie umie postępować jak należy. Nie powinnaś była wychodzić z sali balowej, ani też rozmawiać z czkowiekiem, który ci się nie przedstawił.

— Teraz widzę, że on miał słuszność, gdy mówił, że wolałby się nazywać Jones lub Robinson.

— Cóż znowu za pomysł z tym Robinsonem.

— Mówił, że gdyby był Robinsonem, mógłby złożyć nam wizytę i bywać u nas, gdy tymczasem...

— Teraz to jest wykluczone.

— Wiem, powiedziałam mu to.

— Spodziewam się, że zrozumiał. Gdyby ojciec jego John Ashley był innym człowiekiem, możnaby może myśleć o pojednaniu, lecz ojciec Cliva zbyt boleśnie uraził twego ojca, i ukrzywdził go, nie chcąc nigdy tego uznać. Trzeba, żebyś przestała o nim myśleć, moje dziecko, nie zaprzątała sobie nim głowy i nigdy go nie widywała.

— Jabym może mogła, ale on się nie zgodzi, on tego nie rozumie.

— Już jak ja mu powiem, to zrozumie.

VI.

Pani Byrne postanowiła jednak nie mówić ojcu Helgi o jej spotkaniu z młodym Ashleyem.

— Niema potrzeby drażnić bez przyczyny ojca, który szaleje z gniewu na każdą wzmiankę o tych ludziach. Prawdopodobnie nie zobaczysz nigdy tego młodego człowieka i sprawa pójdzie w zapomnienie. Łatwo przyszło matce i córce wykonać to postanowienie, bo pan Byrne nie zagadnął Helgi ani słówkiem o wczorajszy wieczór, nie zdradził najmniejszego zainteresowania dla jej przygód balowych. Siedział jak zwykle, milczący chmurny, mało pozornie związany z wewnętrznem życiem rodziny. Lecz żona, która znała go dobrze, śledziła z niepokojem ukryty proces, dokonywujący się w jego psychice i zdawała sobie sprawę, że mąż jej bliskim jest rozstroju nerwowego. Nie dzieliła się swemi obawami z Helgą, nie chcąc zwiększać chmur przyciemniających i tak horyzont młodości jej dziecka, lecz za to myśl jej powracała uparcie do planu poprawienia bytu rodziny przez przyjęcie lokatora i plan ów przeprowadzała wytrwale i konsekwentnie, usiłując zjednać dla niego przyzwolenia męża.

— Nie wezmę przecież pierwszego lepszego przechodnia z ulicy, napiszę do Mälchen, która przyszle nam jakiego przyzwoitego gentlemana z Hamburga.

Pan Byrne wzruszył wzgardliwie ramionami. Siostra jego żony, wydana za bogatego kupca w Hamburgu, tak się różniła od Doroty, jak cierpka nie szczepiona gruszka, od słonecznej brzoskwini. Skończona egoistka nie wyciągnęła nigdy do siostry pomocnej dłoni, a listy jej pełne były cierpkich uwag i nieuzasadnionych pretensyj. Mimo to pani Byrne wierzyła zawsze w jej siostrzane uczucia.

— Napiszę do Mälchen, by przysłała mi człowieka z dobrej rodziny i urządzę mu ładny wygodny pokój.

— Połamie ci meble i potłucze porcelanę.

— Przepraszam cię, ale młody człowiek z dobrej rodziny wychowany w Hamburgu nie umie tłuc i łamać i potrafi szanować nasze meble. Pan Byrne poruszył jeszcze słabo niebezpieczeństwo zagrażające Heldze przez codzienne obcowanie z obcym młodzieńcem, lecz nie upierał się zbytnio przy swem zdaniu. Pani Byrne napisała więc do Mälchen i czekała na odpowiedź. Nie przyszło ani na chwilę na myśl, tym staroświeckim rodzicom, by córka ich mogła zarabiać na siebie i objąć jaką posadę poza domem, nie była też wcale przygotowana do walki z życiem. Helga zresztą zgadzała się z ojcem w niechęci do przyjęcia obcego do ich domowego ogniska; życie ich było tak uporządkowane a pogodne, dzięki zabiegliwym wysiłkom matki, że Helga nie czuła w niem żadnych braków i nie widziała potrzeby, pomnażania dochodów i ponoszenia w tym celu ofiary, jaką będzie ta codzienna obecność obcego.

— Będzie w domu tylko w czasie śniadania i obiadu, upewniała męża i córkę pani Byrne.

— Ale całą niedzielę będzie siedział w domu i trzeba go będzie bawić i rozrywać, ponieważ jest daleko od kraju i rodziny: a przytem będzie ciągle pytał, jak się co wymawia po angielsku i trzeba będzie go uczyć.

— Nie będzie pytał, bo w szkołach hamburskich nauczono go angielskiego języka.

Tymczasem nadeszły dwa zkolei listy od Mälchen. W pierwszym z nich siostra pani Byrne pisała, że nie może zadość uczynić życzeniu pani Doroty, bo żaden hamburski młodzieniec z dobrej rodziny, nie wytrzymałby i przez jeden tydzień trybu życia, jakie się prowadzi w Anglji. Nie pojmuję, jak Dorota może wyobrażać sobie, że ktoś z dobrej rodziny może mieszkać w jej domu, skoro sama pisała, że mieszkanie jest ciasne i że nie trzymają służby, nie mówiąc już o tem, że nie byłoby to przyjemnem dla pani Mälchen, gdyby jej znajomi dowiedzieli się, że ma siostrę, która trzyma lokatorów i sama gotuje im i obsługuje bez pomocy pokojowej.

Dalszy ciąg bardzo zresztą obszernego listu wypełniały utyskiwania na służbę i delikatne zdrowie, jakiem los ją obdarzył, podczas gdy brutalni doktorowie zamiast leczyć stargane jej nerwy utrzymują, że choruje na żołądek, skutkiem przejedzenia i skazują ją na niemądrą dyetę.

List ten zniweczyłby nadzieje pani Byrne, gdyby nie to, że wkrótce potem nadszedł drugi otwierający lepsze widoki. Po długich opisach niepowodzeń kuchennych i zatargów ze służbą, pani Mälchen pisała, że nie spodziewała się nigdy, by Dorota, dla której była zawsze najlepszą siostrą, odpłacała się czarną niewdzięcznością i siała niezgodę między mężem i żoną. Mąż jej radca handlowy August Peters przeczytawszy list pani Byrne, uwziął się, by szukać lokatora dla Doroty i ma sam pisać w tej sprawie, czego zapewne wkrótce gorżko pożałuje, jak się to zdarza zawsze, ilekroć nie posłucha rady swej żony.

(C. d. n.)

dea z nich, niejaki Ludwik Klimaszewski lat 15, uderzony został scyzorykiem w ramię. Wobec przebicia aorty Klimaszewski zmarł jeszcze przed przybyciem pogotowia ratunkowego. Sprawcy zbiegli. W rezultacie pościgu zatrzymani zostali uczestnicy zajścia Michalewicz, lat 14, Szubad, lat 11 i Lubicz, lat 12. Obecnie poszukiwany jest czwarty uczestnik zajścia niejaki Kotkas.

Kongres historyków sztuki w Stockholmie.

Po ukończeniu kongresu historyków w Warszawie rozpoczął się już wielki kongres historyków sztuki w stolicy Szwecji. Jeden z członków rumuńskich kongresu warszawskiego pojechał z Krakowa do Stockholmu, zwiedzając po drodze zabytki w Poznaniu, Toruniu, Pelplinie i Gdańsku, a w drodze powrotnej zamierza jeszcze zwiedzić Wilno.

Szwedzcy historycy sztuki przygotowali dla swych kolegów kilka zajmujących wystaw. Kierował temi pracami profesor J. Roosval, przy gorliwej współpracy następcy tronu. Urządzono trzy wystawy sztuki wschodniej, wystawę starych pieczęci i wspaniałą wystawę ikon rosyjskich. Zaćmiewa je wszystkie wystawa zabytków z Cypru, owoc 4 letnich prac wykopaliskowych, prowadzonych przez historyków szwedzkich, z których najwybitniejszym był Dr Einar Gjerstedt.

Bogactwo wystawy i pomysłowy sposób ugrupowania eksponatów wywołały zachwyt prasy szwedzkiej. Wystawiono tylko najbardziej zajmujące przedmioty — dwa tysiące eksponatów na wystawie, to tylko czwarta część zbiorów szwedzkich z tej dziedziny. Do najważniejszych należą: grób wojownika z przed 3.000 lat, który odkryto w stanie nienaruszonym, z całem uzbrojeniem i wszystkiemi innemi przedmiotami, dalej posągi z świątyni w Ajia Irini, którą kiedyś zatopiła wielka powódź, mimo mieszkańcy zdołali z niej coś uratować; kolczuga z czasów Homera, podobna we wszystkiem do jego opisu; wspaniałe ozdoby złote, skarabeusze, naczynia i przedmioty służące do czarów.

Kongres przygotowano nadzwyczaj starannie, ze znaną szwedzką troskliwością o miłych gości, ale z tej wystawy organizatorzy są najbardziej dumni.

Sport i wychowanie fizyczne.

Uczczenie pamięci śp. Dra Edwarda Cetnarowskiego. W Krakowie odbyło się zebranie połączone zarządu i W. G. i D. Krakowskiego O. Z. P. N. dla uczczenia pamięci śp. Dra E. Cetnarowskiego. Uchwalono dla uczczenia zmarłego: 1) Wezwać wszystkie kluby i graczy krakowskich do gremjalnego udziału dziś w pogrzebie, 2) Wyrazić współczucie K. S. Cracovia, P. Z. P. N. i rodzinie zmarłego, 3) Wygłosić na cmentarzu przemówienie imieniem K. O. Z. P. N., 4) Urządzić 17 bm. akademję żałobną ku czci Dr E. Cetnarowskiego, 5) Ufundować puhar przechodni im. Dra E. Cetnarowskiego dla zwycięzcy każdorocznego ogólno-klasowego turnieju piłkarskiego m. Krakowa, 6) Założyć dziecięcy ogródek im. Dr. E. Cetnarowskiego, 7) Zamieszczenie portretu Dra E. Cetnarowskiego w lokalu K. O. Z. P. N.

Kraków—Budapeszt. Dnia 10 bm. odbędą się na boisku Wisły międzynarodowe zawody piłkarskie pomiędzy reprezentacją Krakowa a reprezentacją Budapesztu. Będzie to drugie spotkanie w tym roku, które poprzednio drużyna krakowska przegrała. Wystąpi w wysokiej klasie i wybitnym poziomie gry jedna z najlepszych piłkarzy świata, jakimi są Węgrzy. Zawody te będą niewątpliwie rewelacją sportowców Krakowa.

Międzynarodowe mistrzostwa tenisowe Polski rozpoczynają się w Warszawie z udziałem 16 pań i 32 panów. Grają zawodnicy austrjaccy, czescy, angielscy i t. d.

Jugosławja—Polska międzypaństwowe zawody piłki nożnej odbędą się w Warszawie równocześnie ze spotkaniem Kraków—Budapeszt w Krakowie.

Szwajcarja—Belgja spotkania tenisistów o puhar Davisa zakończyły się w Montreux wygraną Szwajcarów 3:2. Do przyszłorocznych rozgrywek o puhar zakwalifikowały się kraje: Austrja, Niemcy, Szwajcarja i Włochy.

Norwegja—Finlandja 5:1 wypadły zawody piłki nożnej w Helsingforsie.

Głody w Rosji.

Szalejący obecnie głód w Rosji, aczkolwiek ma swoje specjalne cechy bolszewickie, nie jest jednakże na tych olbrzymich przestrzeniach zjawiskiem wyjątkowem, bo państwo carów w ciągu szeregu minionych stuleci niejednokrotnie klęski głodowe przeżywało.

Do XVII stulecia historja zapisała 43 wielkich głodów na Rusi, mniej więcej po 8 w każdym wieku, lecz według wszelkiego prawdopodobieństwa — pisze gazeta „Nasze Wremja" — nie jest to rachunek ścisły, bo w samem XVII stuleciu było głodów 15, a w XVIII — 19.

W 1128 r. zabrakło zupełnie w Nowogrodzie chleba. Jadano „liść lipowy i korę brzozową", mech, korę sosnową... A potem przyszło tak zwane „morowe powietrze", trupy zaścielały drogi i ulice. To samo powtórzyło się w latach 1214—1215, gdy trupów na ulicach tego miasta leżało tak dużo, że „nawet psy nie mogły ich pożreć". Zaś w 1230—31 r. „motłoch nowogrodzki zarzynał ludzi żywych i zjadał ich, a inni zjadali trupy, a jeszcze inni koninę, psie mięso i kocie".

W tym samym czasie w Smoleńsku wymarło 32 tysiące ludzi.

Straszną po sobie pamięć zostawił rok 1601. Gdy centralne wielkorosyjskie prowincje ogarnął wielki głód, rząd moskiewski początkowo stracił głowę i dopiero potem, gdy klęska dosięgła największego napięcia, zdecydował się ograniczyć przez ...[illegible] zapasy chleba z prowincyj, w których urodzaj nie zawiódł. Wysiłki te były jednak w znacznej mierze płonne dzięki zbrodniczej działalności tak zwanych „skupszczyków", którzy tanią cyrkulację ziarna spekulacyjnemi manewrami tamowali.

Następny 1602 r. był również nieurodzajny, a w 1602—1603 r. wybuchł straszliwy głód w całym już kraju. „Ojcowie i matki — według słów pewnego cudzoziemca — rznęli i gotowali swoich dzieci, dzieci — rodziców, gospodarze — gości; drobno posiekane mięso ludzkie sprzedawało się na rynkach na pieczyste i pierogi". Car Borys nakazał wydawać zapomogi i przedsięwziął szereg upiększających Kreml robót, aby dać zarobek nędzarzom, ale to powiększyło tylko klęskę, bo tysiące głodniałych, których nie sposób było przekarmić, rzuciło się do Moskwy i ludzie znowu tam ginęli, jak muchy. W mieście tem trudno było oddychać od smrodu rozkładających się trupów, w ciągu dwóch lat i czterech miesięcy owoczesna policja moskiewska pochowała 127.000 trupów, nie licząc tych, których pochowali krewni. Według podsumowania historyków, opierających się na oficjalnych dokumentach, w tym roku zginęło z głodu w samej Moskwie około pół miljona ludzi.

Przyczyną tych periodycznych głodów były nieurodzaje, niszczące posiewy bratobójcze wojny książąt udzielnych, napady dziczy i bardzo mała sprawność administracji państwowej. Przy Piotrze I administracyjne zarządzenia polepszyły się, lecz w bardzo słabej mierze. W pierwszej połowie XIX stulecia było nie lepiej, a i po uwłaszczeniu włościan „głody" rosyjskie były zjawiskami stałemi.

W 1873 r. głód ogarnął lewy brzeg Wołgi, podczas gdy na prawym chleb nie miał odbytu, chociaż urodzaj był tam bardzo piękny. W 1884 kazańscy chłopi przymierali z głodu, a w portach wołżsko-kamskich gniło 1720.000 korcy chleba. W 1891 r., w słynnym „głodnym roku" urodzaj był taki, że przy prawidłowym rozdziale chleba wypadałoby na każdego człowieka 14 pudów t. j. ilość zupełnie wystarczająca dla przekarmienia się w ciągu całego roku. Lecz chleb nie był w swoim czasie uruchomiony, stacje kolejowe i przystanie przepełnione były gnijącem zbożem, podczas gdy o jakieś trzysta wiorst od nich ludzie puchli z głodu.

Więc „głody" były na Rusi zjawiskiem niemal chronicznem. Różnica zaś między „stałemi" głodami i dzisiejszym bolszewickim na tem polega, że te dawne były rezultatem klęsk żywiołowych i nieudolności administracji i kierowników ruchu kolejowego i wodnego, zaś dzisiejszy głód, panujący w najurodzajniejszych prowincjach Rosji sowieckiej, jest grzechem doktryny komunistycznej i rezultatem zbrodniczej działalności bezwzględnych eksperymentatorów, którzy z chłodnym cynizmem ratują „system" kosztem życia miljonów jestestw ludzkich.

Ed. P.

stało rozwiązane, a uczestników jego wezwano do rozejścia się. Podburzeni przez agitatorów oraz przez pos. Araszkiewicza uczestnicy zebrania zaczęli wznosić okrzyki antyrządowe oraz nawoływać do nierozchodzenia się, wobec czego znajdująca się na miejscu policja przystąpiła do oczyszczania placu. W czasie akcji tej policja zaatakowana została kamieniami, wobec czego zmuszona była oddać w górę strzały na postrach, po których tłum rozprószył się. Z pośród uczestników zajścia nikt żadnych obrażeń nie odniósł, natomiast kilku policjantów, a wśród nich komendant powiatowy P. P. w Stopnicy, poturbowanych zostało dotkliwie kamieniami. Kilku bardziej czynnych agitatorów i podżegaczy aresztowano, poczem spokój został w pełni przywrócony.

Przyjęcie historyków w poselstwie sowieckiem

Chargé d'affaires sowiecki w Warszawie Podolski wydał wczoraj wieczór przyjęcie z okazji pobytu delegacji historyków sowieckich w Warszawie na międzynarodowym kongresie historycznym. Na przyjęciu obecni byli członkowie poselstwa sowieckiego oraz profesorowie sowieccy, stanowiący delegację sowieckich historyków. W przyjęciu wzięli udział pozatem: min. spr. zagr. Józef Beck, nacz. redaktor „Gazety Polskiej" min. Miedziński, naczelnik wydziału prasowego M. S. Z. Przesmycki oraz liczni przedstawiciele świata naukowego.

Delegacja polska na uroczystości wiedeńskie

Polskie władze wojskowe przyjęły zaproszenie wystosowane przez rząd austrjacki do wzięcia udziału w uroczystości odsieczy Wiednia. Ministerstwo spraw wojskowych postanowiło wydelegować do stolicy Austrji reprezentację oficerską Wojsk Polsk., złożoną z dowódcy II dywizji kawalerji gen. Bolesława Wieniawy-Długoszowskiego oraz majora Stępkowskiego i rotmistrza Tarnawskiego.

Poseł portugalski na Zamku.

Wczoraj o godz. 11 rano przybył na Zamek samochodem p. Prezydenta Rzplitej w towarzystwie dyrektora protokołu dyplomatycznego hr. Karola Romera nowy poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Portugalji p. Cezar de Cousa Mendes celem złożenia listów uwierzytelniających. Pan Prezydent przyjął nowego posła na uroczystej audjencji w obecności ministra spraw zagranicznych p. J. Becka, członków domu cywilnego i wojskowego oraz zastępcy szefa protokołu hr. R. Przeździeckiego. Przy wręczaniu listów uwierzytelniających poseł portugalski wygłosił przemówienie na które odpowiedział p. Prezydent Rzplitej.

Urlopy w ministerstwie spraw wewn.

Podsekretarz stanu w ministerstwie spraw wewnętrznych p. Mikołaj Dolanowski powrócił z urlopu i objął urzędowanie.

Rozpoczął urlop wypoczynkowy dyr. dep. polit. p. Henryk Kawecki.

Jesienny sezon polityczny w Genewie.

Program 76-ej Sesji Rady Ligi Narodów.

Sekretarjat generalny Ligi Narodów rozesłał przed kilkoma dniami członkom Ligi tymczasowy porządek dzienny 76-ej zwyczajnej sesji Rady Ligi, rozpoczynającej się w Genewie w dniu 22 września r. b.

Sesja Rady Ligi zainauguruje tegoroczny opóźniony nieco sezon polityczny w Genewie, który corocznie — jak wiadomo — rozpoczynał się już w pierwszych dniach września, ale w roku bieżącym z powodu przeciągnięcia się konferencji ekonomicznej londyńskiej, termin rozpoczęcia obrad genewskich został przesunięty o dwa tygodnie.

Program obrad tegorocznych Rady Ligi Narodów nie przedstawia się bardzo interesująco. Na wstępie Rada będzie musiała zajmować się dość smutnym stanem kasy Ligi Narodów, wywołanym przez znaczne zaległości w uiszczaniu składek przez państwa należące do Ligi. Zaległości te sięgają już kilku miljonów franków szwajcarskich, a trudna sytuacja finansowa wielu państw nie pozwala żywić nadziei, ażeby zaległe składki mogły być w krótkim czasie uiszczone.

W dalszym ciągu na porządku obrad Rady Ligi znajduje się sprawa nominacji Wysokiego Komisarza Ligi w Gdańsku, gdyż mandat p. Rostinga wygasa w dniu 15 października r. b. W Genewie liczą się z dalszem przedłużeniem okresu jego urzędowania w Gdańsku. Na dalszych punktach porządku obrad figurują wiecznie powtarzające się sprawozdania o ratyfikacji różnych konwencyj międzynarodowych, o akcji zwalczania handlu opjum i innemi środkami odurzającemi, o wykonywaniu mandatów kolonjalnych i t. d. W dziedzinie zagadnień politycznych Rada Ligi Narodów przyjmie zapewne z satysfakcją do wiadomości sprawozdanie o likwidacji angielsko-perskiego sporu o źródła naftowe w Persji, a pozatem zapozna się z przebiegiem rokowań o pacyfikację stosunków pomiędzy dwoma wojującemi państwami Południowej Ameryki — Boliwją i Paragwajem. Pozatem Rada Ligi ma usankcjonować postanowione już delegowanie do Chin na okres jednego roku Dr Ludwika Rajchmana, dyrektora sekcji higjeny Ligi Narodów. Na zakończenie obrad trzydniowych Rady Ligi przyjdzie obrzęd smutny: zapoznanie się z raportem p. Mac Donalda o londyńskiej konferencji ekonomicznej i o braku jej rezultatów. W dniu 25 września r. b. rozpocznie się doroczne Zgromadzenie Ligi Narodów, nie wywołujące zainteresowania swoim porządkiem obrad, chociaż możliwem jest, że — jak zwykle — z okazji zjazdu kierowników polityki zagranicznej niemal wszystkich państw świata, poruszone będą w dyskusjach publicznych i w naradach prywatnych sprawy nie figurujące w urzędowych drukach Ligi Narodów, ale ciężące nad ogólno-światową sytuacją polityczną, jak np. w pierwszym rzędzie zagadnienie niemiecko-austrjackie. Bezpośrednio po zakończeniu Zgromadzenia Ligi Narodów wznowione będą w dniu 16 października r. b. obrady Konferencji rozbrojeniowej. Należy przypuszczać, że sesja jesienna Konferencji rozbrojeniowej będzie sesją decydującą, gdyż sprawy rozbrojeniowe dojrzały — szczególnie w obliczu wypadków niemieckich — do rozstrzygnięcia ostatecznego i do zdecydowania się na załatwienie zadań postawionych przed Konferencją w ramach możliwości, lub też — na przerwanie jej. Wedle wszelkich przewidywań jesienny sezon polityczny w Genewie przeciągnie się conajmniej do połowy listopada.

Demagogja ludowców.

Powiatowy zarząd stronnictwa ludowego na powiat stopnicki województwa kieleckiego usiłował zorganizować 3 b. m. w Piaskach Wielkich pod pretekstem urządzenia dożynek ludowych zgromadzenie polityczne pod gołem niebem. Ponieważ władze administracyjne nie wydały uprzednio zezwolenia na urządzenie tej imprezy, zgromadzenie, jako nielegalne, zo-

Układ włosko-sowiecki.

Rzym 5 września.

(Tel. wł.) Zawarty w ubiegłą sobotę układ włosko-sowiecki został dziś opublikowany. Jak wiadomo — układ składa się z 7 artykułów, które postanawiają:

Art. 1) Obie układające się strony zobowiązują się w żadnym wypadku nie podejmować niczego przeciw drugiej stronie, nie dążyć do izolacji drugiej strony, ani nie wchodzić w układy z trzeciem państwem lub grupą państw, ani też nie brać udziału w ataku na lądzie, na morzu i w powietrzu a zarazem uznawać nienaruszalność terytorjum znajdującego się pod panowaniem drugiej strony.

Ar. 2) Jeżeli jeden z kontrahentów zostanie zaatakowany przez państwo trzecie, druga strona zobowiązuje się zachować neutralność w ciągu całego okresu trwania konfliktu. Jeżeli jeden z kontrahentów zaatakuje trzecie państwo, wówczas drugiemu kontrahentowi przysługuje prawo rozwiązania niniejszego układu bez wypowiedzenia.

Art. 3) Obie strony zobowiązują się nie wchodzić w żadne zobowiązania polityczne lub gospodarcze, mogące wpływać ujemnie na sprzedaż lub zakup towarów przez drugą stronę, lub szkodzić kredytowi i handlowi zagranicznemu drugiej strony.

Art. 4) Obie strony zobowiązują się nie zawierać żadnych układów politycznych lub gospodarczych, zwracających się przeciw drugiej stronie.

Art. 5) Zawarte w wyżej wymienionych artykułach postanowienia w żadnym wypadku nie mogą ograniczać zobowiązań i praw wynikających z układów zawartych przed niniejszym układem. Obie strony zapewniają, że nie zawarły żadnego układu zobowiązującego jedną ze stron do ataku przeciw drugiej stronie.

Art. 6) Obie strony zobowiązują się wszelkie spory nie dające się rozwiązać na drodze dyplomatycznej przekazać sądowi rozjemczemu.

Układ wygotowany został w języku włoskim i rosyjskim i będzie ratyfikowany w Moskwie, poczem wejdzie w życie z dniem ratyfikacji. Obowiązuje on 5 lat, po upływie których może być wypowiedziany w terminie rocznym. Układ podpisany jest przez Mussoliniego i ambasadora sowieckiego Potemkina.

Mussolini jako patron Sowietów.

Paryż 5 września.

(PAT) „Matin" donosi z Rzymu, że ambasador sowiecki Chinczuk bawi tam w dalszym ciągu i przeprowadza rozmowy polityczne z politykami włoskimi. Mussolini — zdaniem korespondenta — interwenjował już kilkakrotnie w Berlinie w sprawie zaostrzonej kampanji hitlerowców przeciwko Sowietom, a specjalnie w sprawie popierania przez Niemcy akcji, mającej na celu oderwanie Ukrainy od Związku sowieckiego. Mówią, że ambasador Chinczuk pragnie, aby Mussolini przyjął na siebie rolę medjatora między Niemcami a Sowietami, przyczem Rosja chętnie widziałaby zbliżenie z Niemcami, a nawet gotowa jest zawrzeć z nimi pakt o nieagresji. Zawarcie tego paktu umożliwiłoby Sowietom zajęcie się wyłącznie zagadnieniami natury wewnętrznej, które w danej chwili wysuwają się na pierwszy plan.

Nowa rewolucja na Kubie.

Nowy York 5 września.

(Tel. wł.) Jak z Hawany donoszą, **wybuchła na Kubie nowa rewolucja — tym razem wojskowa,** na czele której stoi sierżant Batista. Zrewoltowani żołnierze i marynarze aresztowali dowódców i oficerów i wyruszyli na miasto, zajmując wszystkie ważniejsze punkty strategiczne. Do rewolucjonistów przyłączyła się także policja i studenci. **Rewolucjoniści domagają się ustąpienia rządu Cespedesa,** któremu zarzucają brak radykalizmu. Jak słychać **rewolucja ma charakter lewicowo-radykalny.** Rząd Cespedesa miał się zwrócić do Waszyngtonu o pomoc.

500 wypadków śpiączki w St. Louis.

(Tel. wł.) Epidemja śpiączki w St. Louis szerzy się w dalszym ciągu i przybiera coraz groźniejsze rozmiary. Dotąd zanotowano przeszło 500 wypadków śpiączki, z czego ponad 70 miało przebieg śmiertelny.

Nekrologja

ś. p. Józef Latour, generał dywizji w stanie spoczynku. Pogrzeb odbędzie się dziś o godz. 9 rano na cmentarzu powązkowskim po nabożeństwie w kościele garnizonowym przy ulicy Długiej.

Z głosów obcej poezji o królu Sobieskim.

—ooo—

Odsiecz Wiednia i rozgromienie potęgi tureckiej w r. 1683 odezwały się głośnem echem w ówczesnej Europie. Cały świat chrześcijański z papieżem Innocentym XI na czele, przyjął tę wiadomość z prawdziwym entuzjazmem. W piśmiennictwie europejskiem pojawiły się u wszystkich niemal narodów głosy pełne pochwały i uwielbienia dla zwycięskich hufców walczących pod Wiedniem, w których nazwisko bohaterskiego króla polskiego szczególnie dominowało. Były to jednak przeważnie rymowane panegiryki tak charakterystyczne w ówczesnym wieku „zepsutego smaku". Szczególnie bardzo wielu chwalców pojawiło się w ówczesnej literaturze włoskiej, gdzie oswobodzenie Wiednia i ocalenie chrześcijaństwa przed zalewem bisurmańskim, stały się barpzo wdzięcznym tematem. Z powodzi tych rymotworów, wybija się na czoło, głos zaledwie jednego prawdziwie natchnionego poety. Jest nim Vincenzia da Filicai (1642—1707) Florentyjczyk, autor poematu p. t. „Canzoni in occasione, dell'assedio e liberazione di Vienna" (1684) złożonego z czterech pieśni, w którym króla Sobieskiego nazwał poeta „il fulmin polono". Obok tłumaczenia łacińskiego tego poematu, istnieją również przekłady na język polski dokonane przez ks. Wincentego Smoczyńskiego i Sewerynę Duchińską. Żaden jednak z nich nie dorównuje wartości oryginału. Dopiero przed 50 laty dokonany przekład Felicjana Faleńskiego, znanego w swoim czasie i wysoko cenionego liryka warszawskiego, oddaje wiernie natchnienie, polot i język pierwowzoru.

Mistrzowski przekład naszego poety pozwalamy sobie tu w całości przypomnąć:

Wie to Tatarzyn chytry, zna też srogi
Grecji wydzierca, i gdy w jedno zbierzem
Zwycięstwem wzięte zeń świeżem
Niezmierne łupy — to się wnet okaże,
Żeś jest Europy mieczem i puklerzem,
Byle Janusa ołtarze
Otwarto z trzaskiem. O jakiemiż drogi
Zdołam największy czasów tych Cezarze!
Twe dawne i nowe czyny
Z sobą na Parnas wynieść, ku wiecznej chwale?
Słabym jest umysł mój, ale
Twój duch, z zawrotnej wielce rad wyżyny,
W natchnionym wzmocni go szale —
Gdyż Ten, co wiatrom kazał dążyć górą,
Nie próżno w dłoń Ci miecz dał — mnie zaś pióro...
Gdyż błyskiem Twego dostojnego miecza
Olśnął i ległszy, mgłą się chmurną zmąca
Blask bezbożnego miesiąca!
Tyś go w ostępie wziął i zgniótł niezmiernie!
Jak lew, którego trzoda zręci drżąca,
Czego nie zdusił, wparł w ciernie —
Tak Tyś go zgnębił. Woń Cię krwi rozwścieczą,
Zlękła się Ciebie ziemia. Zbladłe czernie
Padają jak dźbła z pod kosy...
Wiedeń odzyskał wolność! W krwawą pianę
Buńczuki legły wdeptane!
Tyś przyszedł — ujrzał — pobił... W niebogłosy
Wołam i grzmieć nieprzestanę:
— Stał się sąd Boży... Przez świętego Męża
Bóg, a przez Boga święty Mąż zwycięża!

Za przesłany poemat król polski podziękował listem z Krakowa datowanym 12 stycznia 1684. Da Filicai w dążnościach ówczesnych Włochów do odrodzenia ojczyzny położył wielkie zasługi, gdyż wśród ogólnego zepsucia i niewoli, wielkim głosem nawoływał rodaków na drogę poprawy i cnoty. Jego sonet „Italia, Italia!" uważają dotąd we Włoszech za najpiękniejszy klejnot z patrjotycznej liryki włoskiej.

Dowodem powszechnej czci i uwielbienia, jakie otaczały bohaterską postać Sobieskiego, a zarazem najchlubniejszym może pomnikiem jego chwały, jest parafraza znanego i śpiewanego powszechnie hymnu pochwalnego św. Ambrożego „Te Deum laudamus", śpiewana po łacinie od r. 1683 przy uroczystościach dorocznych w jednym z rzymskich kościołów. Pierwsza zwrotka tego hymnu brzmi: „Te Polonum laudamus, te strenuum confitemur. Te aeternum bellatorem, omnis ecclesia veneratur" itd. W dwóchsetną rocznicę odsieczy wiedeńskiej, Lenartowicz mieszkający wówczas stale w Florencji, przetłumaczył ów hymn i przesłał przekład do warszawskich „Kłosów". Umieszczono go w jednym z numerów tego czasopisma z małą poprawką cenzury rosyjskiej, przekreślając słowo „Polak" na „zwycięzca"...

Oto przekład Lenartowicza:

Ciebie Polaka sławimy
Ciebie mężnym wyznajemy,
Tobie Bożemu rycerzowi
Cały Rzym cześć oddaje.
Tobie wszyscy Chrystusowi wierni.
Tobie Wenecja i italijskie mocarstwa,
Tobie Papież i cesarz
Nieustającym głosem śpiewają:
Dzielny, dzielny Król Polski!
Pełna jest ziemia i Kościół
Wielkości męstwa Twojego.
Ciebie chór elektorów cesarstwa,
Ciebie chwalebny poczet wojowników,
Ciebie kościelne wojsko wychwala.
Ciebie po wszystkim świecie
Obrońcą wiary Świętej Kościół uznaje.

Nie wyczerpując zgoła obszernego tematu, jak Sobieski wygląda w poezji obcego piśmiennictwa, gdyż to nie było zamiarem tej notatki, wspomnę na końcu, że i w obcej pieśni ludowej, nasz bohater był sławiony. Słowacy, w kraju których Sobieski zbierał również laury do wieńca swojej sławy, opiewali go w piosence ludowej. Oto jej dosłowny przekład:

Poczekajmy chłopcy
Niech przyjdzie Sobieski,
Niech przyjdzie Sobieski
Przez tę górę śląską
Z poza Babiej góry.
Na bułanym koniu
Ze złotą uzdeczką
Na pomoc Huzarom,
Wiedniu, Cesarzowi
Ten będzie wojował
Przeciwko Turkowi.

J. S.

Zapiski naukowe i literackie

Petar II Petrović Njegosz: „Górski Winiec", przełożył, wstępem i komentarzem opatrzył H. Batowski, Warszawa 1932, Bibljoteka Jugosłowiańska, t. III.

Literatura jugosłowiańska jest bardzo mało znana u nas, a powodem tego jest brak odpowiednich przekładów. Dla zapełnienia tej luki została przed trzema laty powołana do życia „Bibljoteka Jugosłowiańska", stworzona i zostająca pod redakcją wielkiego polonofila znakomitego tłumacza arcydzieł polskich na język serbo-chorwacki, prof. dra. Juljusza Beneszicia. Jako I tom tej bibljoteki wyszło arcydzieło epiki chorwackiej — „Śmierć Smail-agi Czengicia" Iv. Mażuranicia w przekładzie A. Bogusławskiego; w II t. ukazały się „Nowele" Iv. Cankara, wielkiego pisarza słoweńskiego w przekładzie Eli Molè z przedmową prof. Uniw. Jag. V. Molè; w III t. zaś „Górski Wieniec", arcydzieło epiki serbskiej w przekładzie wybitnego polskiego slawisty, dra H. Batowskiego, ucznia prof. T. Lehra-Spławińskiego.

Piotr II Njegosz (1813—1851) urodził się w małem księstewku czarnogórskiem, niezależnem i zamieszkiwanem przez wojowniczych dynarców i z chwilą wstąpienia na tron biskupi nosił się z myślą podniesienia oświaty w tym patrjarchalnym kraiku. Władyka pisał wiele, ale najlepsze jego dzieło, to „Górski Wieniec", epopeja o wytępieniu sturczonych Czarnogórców z końcem XVII w. To arcydzieło piśmiennictwa serbskiego, które prosty lud umie dzisiaj na pamięć, przyswoiło sobie dziesięć literatur europejskich. W latach 1886—1930 pojawiają się przekłady: niemiecki, rosyjski, bułgarski, czeski, węgierski, włoski, słoweński, szwedzki, francuski i angielski. Uderzający był brak polskiego przekładu. W Polsce mało wiedziano o Njegoszu, choć „Czas" krakowski podał w 1851 r. feljeton „Piotr Petrowicz Njegosz" z krótkim życiorysem władyki. Następnie w tym samym dzienniku ukazał się w 1904 r. artykuł o serbskiej literaturze i tam też znaleźć można coś niecoś o Njegoszu. Dlatego też należy przyjąć pracę p. dra H. Batowskiego z wielkiem uznaniem i wdzięcznością, gdyż do dziesięciu przekładów obcych dodał nareszcie polski.

Przekład tego dzieła nie był rzeczą łatwą. Archaiczny język, częste dialektyzmy, forma dziesięciozgłoskowca z cezurą po czwartej zgłosce nastręczały wielkie trudności tłumaczowi, który — chcąc nie chcąc — musiał uciec się częstokroć do swobodniejszej interpretacji tekstu. Małe uchybienia, o których nie miejsce tutaj mówić, nie obniżają wartości tej żmudnej i udałej pracy. Są miejsca — zwłaszcza w partjach końcowych, gdzie tłumacz doskonale wywiązał się ze swego zadania, oddając w całej pełni piękno, czar i moc tego eposu. Dla Polaka „Górski Wieniec" jest z dwóch powodów interesującym: 1) jako arcydzieło literatury serbskiej, 2) jako wierna charakterystyka mentalitetu dynarskiego, ściślej mówiąc czarnogórsko-hercegowińskiego z jego obyczajami, sposobem pojmowania życia i śmierci, swobody i niewoli, Boga i religji.

Dlatego każdy, interesujący się życiem naszych pobratymców, powinien przeczytać to dzieło.

Dr Stan. Rospond.

Dział gospodarczy.

Współpraca P. Z. P. Z. z handlem zbożowym.

Naskutek uchwały Komitetu Ekonomicznego Ministrów, zalecającej ustalenie form współpracy Państwowych Zakładów Przemysłowo-Zbożowych z handlem zbożowym, odbyła się konferencja między władzami P. Z. P. Z. a przedstawicielami kupiectwa i młynarstwa, na której wyłoniło się kilka wniosków dotyczących podziału kupców na 2 kategorje, z których pierwsza miałaby zapewnioną przez P. Z. P. Z. wyższą marżę zarobków, oraz bliższą współpracę z P. Z. P. Z., oraz ustalenia w globalnych sumach dla firm I i II kategorji (według omówionego wyżej podziału) obciążeń handlu zbożem, co zkolei stanowić będzie podstawę dla określenia marży zarobkowej w poszczególnych fazach obrotu handlowego zbożem.

W związku z powyższem Związek Izb Przemysłowo-Handlowych przesłał Izbom dla zajęcia stanowiska swój projekt rozwiązania zagadnienia, dający się streścić w sposób następujący: 1) podział kupiectwa zbożowego na 2 kategorje, zależnie od stopnia współpracy z P. Z. P. Z., jest nieuzasadniony, natomiast wskazane jest ograniczenie koła dostawców, z którymi miałyby pracować P. Z. P. Z.; podstawą tego ograniczenia powinnaby być zasada, że P. Z. P. Z. pracują bezpośrednio wyłącznie z hurtownikami zbożowymi. 2) Objektywne kryterja dla ustalenia hurtowego charakteru przedsiębiorstwa handlu zbożowego powinny być następujące: członkowstwo giełdy zbożowo-towarowej, wpis do rejestru handlowego, prowadzenie ksiąg handlowych (choćby uproszczonych), świadectwo przemysłowe I lub II kategorji handlowej, solidność kupiecka, stwierdzona przez właściwą Izbę przemysłowo-handlową, egzystencja przedsiębiorstwa minimum 3—5 lat, własny kapitał obrotowy minimum 50—100 tys. zł., i minimalny obrót w ciągu ostatnich trzech lat w sumie 3 milj. złotych, t. j. przeciętnie 1 miljon złotych rocznie.

Niektóre Izby przemysłowo-handlowe, podzielając pogląd Związku Izb, stanęły na stanowisku, iż podział kupiectwa zbożowego na 2 kategorje w zakresie współpracy z P. Z. P. Z. byłby zupełnie nieuzasadniony. Zdaniem Izb do współpracy z P. Z. P. Z. powinni być dopuszczeni wszyscy hurtownicy zbożowi, odpowiadający warunkom podanym w projekcie Związku Izb i zasługujący na zaufanie z tem, iż opinja o ich solidności kupieckiej byłaby wydawana wyłącznie na żądanie P. Z. P. Z. w trybie bezpośrednim, t. j. bez komunikowania jej osobom zainteresowanym.

Kronika.

POLSKA.

Bilans łączny banków prywatnych za lipiec r. b. Bilans łączny 47 banków akcyjnych i 7 większych domów bankowych, zestawiony przez komisarjat bankowy ministerstwa skarbu wykazuje w lipcu r. b. dalsze skurczenie się operacyj, zarówno czynnych, jak i biernych w porównaniu do miesiąca poprzedniego. W stanie czynnym portfel weksli zdyskontowanych zmniejszył się o 5,4 miljon. do 369,7 miljon. zł., rachunki bieżące zabezpieczone spadły o blisko 19 miljon. zł. do 310 miljon. zł., natomiast niezabezpieczone wzrosły o 138,4 miljon. zł. Pożyczki terminowe zwiększyły się do 63,7 miljon. zł. Długoterminowe pożyczki hipoteczne wykazały spadek o 1,3 do 144,4 miljon. zł. W stanie biernym wkłady zmniejszyły się o 6,5 miljon. do 411,3 miljon. zł., przyczem wkłady terminowe spadły do 198,5, a wkłady na książeczki wkładkowe i asygnaty kasowe — do 72,4 miljon. zł., natomiast wkłady à vista wykazały wzrost o 4,1 miljon. zł. do 140,4 miljon. zł., rachunki bieżące (salda kredytowe) zwiększyły się o przeszło 10 miljon. zł. do 171,8 miljon. zł. Redyskonto spadło o 3,3 miljon. do 179 miljon. zł. Natychmiast płatne zobowiązania wobec banków zagranicznych wykazały spadek o 10 miljon. zł. do 179,3 miljon. zł. Bilans łączny banków na dzień 1 sierpnia zamyka się sumą 1.751,5 miljon. zł.

Praca portu gdyńskiego w sierpniu r. b. Obroty portu gdyńskiego w sierpniu, obok wyjątkowo pomyślnego pod tym względem lipca, są najwyższe wśród dotychczasowych rekordów miesięcznych. Pomyślny rozwój portu nie odczuwa zatem kryzysu, jaki daje się zauważyć w innych portach europejskich. Według prowizorycznych, dotychczasowych obliczeń, weszły do portu w sierpniu 404 statki morskie, pojemności ogólnej 333.100 ton oraz 50 berlinek, wyszło zaś 416 statków pojemności 357.220 ton i 55 berlinek. W stosunku do lipca tonaż statków zarówno na wejściu jak i wyjściu jest nawet wyższy, co przypisać należy przybyciu kilku dużych statków wycieczkowych. Obrót towarowy w ruchu zamorskim, według prowizorycznych obliczeń wyniósł ogółem 560.000 ton (76.970 ton w przywozie i 483.030 tonn w wywozie), w ruchu przybrzeżnym zaś 12.355 ton (9.940 ton w przywozie i 2.415 ton w wywozie). Główniejsze pozycje towarowe w przywozie były następujące: Złom 27.440 ton, tomasyna 14.500 ton, fosfoty 7.200 ton, bawełna i wełna 5.492 tony, nasiona oleiste 4.194 tony, śledzie 2.384 tony, owoce 700 ton, inne 15.060, dalej berlinkami z kraju — 9.660 ton cukru i 280 ton innych. Wywieziono natomiast następujące ilości towarów: węgiel i koks 431.343 tony, drzewa 21.200 ton, cukru 4.450 ton, szyn kolejowych 5.146 ton, siarczanu amonu 2.073 tony, makuch 2.060 ton, bekonów 2.850 ton, spirytusu 1980 ton, ryżu i mąki ryżowej 1.320 ton, innych 10.610 ton. W stosunku do poprzedniego miesiąca zwiększył się przywóz prawie wszystkich towarów importowych, natomiast ustał przywóz ryżu i rudy. Wywieziono natomiast mniej drzewa, cukru, węgla i bekonów.

Ogólnopolski kongres kupiecki odbędzie się w Toruniu. W dniach 23-im i 24-tym b. m. odbędzie się w Toruniu z okazji 700-lecia istnienia tego miasta zjazd delegatów wszystkich związków i organizacyj kupiectwa pomorskiego. Jednocześnie odbędzie się w Toruniu ogólnopolski kongres, na który przybędą przedstawiciele wszystkich organizacyj i zrzeszeń kupieckich w całej Rzeczypospolitej. Obrady poprzedzi zjazd delegatów Rady naczelnej zrzeszeń kupieckich.

Eksport zbóż chlebowych w sierpniu r. b. Według danych prowizorycznych, zebranych przez Główny Urząd Statystyczny, eksport czterech głównych zbóż chlebowych z Polski wyniósł w sierpniu r. b. ogółem 20.882 tony, wobec 29.599 ton w lipcu r. b. Poszczególnych gatunków zboża wywieźliśmy w ciągu sierpnia r. b. w tonach: pszenicy 1.411, żyta 15.621, jęczmienia 3.208 i owsa 642. W stosunku do miesiąca poprzedniego zmniejszył się eksport pszenicy, żyta i owsa, natomiast wzrósł eksport jęczmienia.

ZAGRANICA.

Rekordowa zwyżka ceny złota. Złoto osiągnęło w Londynie najwyższą cenę, jaką kiedykolwiek notowano. Dotychczas najwyższa cena złota osiągnięta była 30 listopada 1932 r. w wysokości 130 szylingów i 8 pensów za jedną uncję. Było to na krótko przed dokonaniem przez Wielką Brytanję zapłaty zeszłorocznej raty grudniowej długu wojennego Stanom Zjednoczonym, kiedy to ze względu na spodziewane dokonanie wpłaty w złocie, cena jego znacznie podskoczyła w górę. Ostatnia cena prześcignęła zeszłoroczną najwyższą, dochodząc do 131 szylingów 3 pensy za uncję. Skupywane złoto wędruje prawie bez wyjątku do safetów bankowych. Według nieoficjalnych obliczeń w safesach banków londyńskich przechowuje się obecnie złota na sumę 60 miljonów funtów.

Międzynarodowa wystawa drobiarska w Rzymie. Prace Komitetu organizacyjnego w zakresie przygotowań do Międzynarodowej Wystawy Drobiarskiej i Międzynarodowego Kongresu Drobiarskiego w Rzymie zbliżają się ku końcowi. Przewiduje się utworzenie siedmiu działów, a mianowicie: kur, kaczek, perliczek, indyków, gęsi, gołębi i królików. Kwestją organizacji udziału polskiego zajmuje się Centralny Komitet Hodowli Drobiu.

GIEŁDA PIENIĘŻNA.

Z dnia 5 września 1933 r.

Dewizy: Belgja 124·75, 125·06, 124·44, Gdańsk 173·60, 174·03, 173·17, Holandja 360·50, 361·40, 359·60, Londyn 28·37, 28·52, 28·22, Nowy York 6·16, 6·20, 6·12, Nowy York telegr. 6·18, 6·22, 6·14, Paryż 35·02, 35·11, 34·93, Szwajcarja 172·75, 173·18, 172·32, Włochy 47·10, 47·33, 46·82, Berlin w obr. pryw. 213·20.

Akcje: Bank Polski 83·50, 84·—, 83·75 Lilpop 11·55, Ostrowiec Serja B. 30·50,

Pożyczki i papiery wartościowe: 4% inwestyc. ser. 110·—, 5% konwersyjna 50·—, 5% kolejowa 4·50, 6% dolarowa 60·—, 4% dolarowa 47·25, 48·25 7% stabilizacyjna 51·—, 50·88, 10% kolejowa 104·—, Listy zastawne BGK bez zmiany.

4½% listy zastawne ziemskie 44·—.

Dolar w obr. pryw. godz. 12·30 — 6·17.

Giełda Zürychska: (PAT) Paryż 20·26¾, Londyn 16·42, Nowy York 3·57, Belgja 72·20, Włochy 27·26, Hiszpanja 43·25, Holandja 208·60, Berlin 123·35, Wiedeń 72·88·5 noty 67·75, Sztokholm 84·7, Oslo 82·55, Kopenhaga 73·30, Sofja —·—, Praga 15·33, **Warszawa 57·90,** Białogród 7·—, Ateny 2·95, Konstantynopol 2·48, Bukareszt 3·08, Helsingfors 7·23, Japonja —·—.

GIEŁDA ZBOŻOWA W WARSZAWIE.

Z dnia 5 września 1933 r.

Dziś notowano za 100 kg. parytet, wagon Warszawa, w handlu hurtowym, ładunkach wagonowych: — żyto stand. I. 13·75—14·25, pszenica nowa jednolita 21·50—22·00, pszenica nowa zbierana 21·00—21·50 owies jednol. 13·00—14·00, owies zbier. 12·50—13·00, jęczmień na kaszę 14·00—15·00, jęczmień browarniany bez obrotów, gryka bez obrotów, proso bez obrotów, groch polny z workiem 22·00—24·00, groch Victoria z workiem 24·00—26·00 wyka 00·00—00·00, peluszka 00·00—00·00, łubin niebieski 00·00—00·00, łubin żółty 00·00—0·00, rzepak zimowy 37·00—39·00, rzepik zimowy 40·00—42·00, siemię lniane 00·00—00·00, koniczyny nie notowane, mąka pszenna luksusowa nowa 38·00—43·00, mąka pszenna gat. I nowa 35·00—38·00, mąka pszenna II. po luksusow. 32·00—35·00, mąka pszenna gat. III. pośrednia nowa 18·00—23·00, mąka żytnia pytl. 24·00—25·00, żytnia razowa i sitkowa 18·00—19·00, otręby pszenne 9·50—10·00, żytnie 7·50—8·00, kuchy lniane 17·00—17·50, kuchy rzepakowe 13·00—13·50, kuchy słonecznik 16·50—17·00, Seradela nie notowana, mak 50·00—60·00

KURSA GIEŁDY ZBOŻOWEJ W KRAKOWIE.

Kraków, 5 września 1933 r.

Pszenica dworska czerw nowa 23·00—23·50, pszenica biała nowa 22·50—23·00, pszenica targowa 22·00—22·50, żyto dworskie stand. 15·00—15·25, targowe stand. 14·75—15·00, owies dworski nowy 11·25—11·75, targowy nowy 10·50—11·00, jęczmień na krupy dworski 15·25—16·00, jęczmień na krupy targowy 14·50—15·00, kukurudza kraj. 24·00—24·50, kukurudza cinquantino rumuńska 00·00—00·00, groch Viktoria 25·00—28·00, półwiktorja małopolski 00·00—00·00, zwykły jadalny 22·00—24·00, polny pastewny 00·00—00·00, do siewu 00·00—00·00, peluszka 00·00—00·00, siano słodkie nowe 6·00—7·00, średnie 4·50—5·00, kwaśne 0·00—0·00, słodkie stare 0·00—0·00, koniczyna pastewna nowa 6·50—7·50, słoma długa 3·75—4·25, mierzwa luzem 3·50—3·75, prasowana 0·00—0·00, rzepak zimowy z workiem nowy 34·50—35·50, rzepik z workiem suchy, nowy 40·00—42·00, mak niebieski z wor. nowy 65·00—68·00, szary 00·00—00·00, kminek czyszczony nowy 122·00—128·00, mąka pszenna okr. krak.: grysik pszenny 44·00—45·00, grysikowa 40·00 41·00, 45% 40·00 41·00, 60% poznańska 35·00—36·00, mąka żytnia okr. krak. I. gat. 0—65% 25·75—26·00, II. gat. sitkowa 00·00—00·00, razowa 00·00—00·00, mąka żytnia okr. poznań. I. gat. 65% 25·50—26·00, razówka graham pszenny 30·00—31·00, otręby żytnie 7·00—7·25, pszenne 7·50—7·75, mąka czerwona z workiem 10·00—11·00, pęcak fabryczny z workiem 26·00—27·00, chłopski bez worka 22·00—23·00, siekanka jęczm. fabryczna z workiem 26·50—27·50, chłopska bez worka 22·00—23·00, kasza jaglana fabryczna 00·00—00·00, chłopska 00·00—00·00, kasza tatarczana cała 37·00—38·00, łamana 34·00—36·00,

Tendencja: nieco silniejsza — dowozy wzmożone.

KURSA GIEŁDY ZBOŻOWEJ W POZNANIU.

Poznań, 4 września 1933 r.

Ceny orjentacyjne:

Żyto 13·25—13·75, pszenica nowa zdatna do przemiału 19·75—20·25, jęczmień 691 g/l 14·25—14·75, jęczmień 662 g/l 13·25—14·25, owies stary 12·00—12·25, mąka żytnia 65% wł. worka 21·00—21·25, mąka pszenna 65% wł. worka 33·50—35·50, otręby żytnie 8·00—8·50, pszenne 8·50—9·00, pszenne (grube) 9·50—10·00, rzepak zimowy 34·00—35·00, rzepik zimowy 42·00—43·00, gorczyca 40·00—42·00, wyka latowa 00·00—00·00, peluszka 00·00—00·00, groch Viktorja 18·00—22·00, groch Folgera 21·00—25·00, mak niebieski 52·00—57·00

Ogólne usposobienie spokojne.

Ze świata.

Dunikowski „robi" złoto,

Współpracownik „Petit Nicois" ogłasza cykl artykułów, w których zapewnia, iż udało mu się pod osobistym kierunkiem Dunikowskiego dokonać eksperymentu wydobycia złota.

Cała rodzina Capone pod kluczem.

Policja amerykańska starała się od dłuższego już czasu umieścić całą słynną rodzinę Capone we więzieniu. Jest rzeczą wiadomą, że wódz bootlegerów Al Capone dość już długo przebywa we więzieniu, mimo starań i dolarów swoich przyjaciół. Brat jego Ralph też odbywa karę we więzieniu Leavenworth za takie same przestępstwa co starszy brat.

Ostatni jednak Capone, Matthews był nieuchwytny. Nie można mu było niczego dowieść. Policja starała się rozmaitemi sposobami przymknąć ostatniego członka słynnej rodziny, jednak zawsze bez skutku. Wreszcie znaleziono sędziego, który znalazł sposób na ostatniego wolnego członka Capone. Uznał go za włóczęgę. Pociągnięto go do odpowiedzialności. Matthews broniąc się przed sędzią, dobył plik banknotów tysiącdolarowych. Jednak sędzia bez zająknienia odpowiedział:

— To będzie słusznem, że skażę pana na karę więzienną. Zbyt wiele bowiem ma pan pieniędzy.

I ostatni, cieszący się dotąd wolnością, Capone poszedł odwiedzić na dłuższy czas swoich braci.

Przekroczył przepisy i sam się skazał.

M. Coores sędzia w Londynie wracając w nocy od znajomych pozostawił swój samochód na ulicy w miejscu niedozwolonem, zgasiwszy wszelkie światła uwidaczniające numer rejestracyjny.

W czasie jego nieobecności przyszedł policjant pełniący służbę i, widząc nieoświetlony samochód, spisał protokół na właściciela numeru rejestracyjnego w jaki był zaopatrzony wóz.

Zdziwił się trochę wspomniany sędzia, gdy w nawale rozmaitych spraw otrzymał do osądzenia własne przekroczenie, zresztą przez zapomnienie, przepisów porządkowych. Po zbadaniu sprawy — którą doskonale znał — wydał wyrok skazujący siebie na zapłacenie kary w wysokości jednego funta sterlinga. Pieniądze natychmiast wpłacił.

Z wielkiem zadowoleniem prasa angielska podkreśla powyższy fakt, świadczący o rygoryzmie sędziów w swoim kraju.

Przyjechali z Hiszpanji, aby napaść na bank francuski.

Trzej bandyci przybyli do Luchon we Francji napadli na miejscowy bank i pod groźą rewolwerów przywłaszczyli sobie 60.000 franków i wrócili z łupem do Hiszpanji. Policja zorganizowała pościg za nimi bez rezultatu. Stwierdzono, że bandyci zostawiwszy samochód na granicy francusko-hiszpańskiej, pieszo przebyli granicę. Jeden z bandytów został ujęty na granicy w chwili, gdy w oberży posilał się widocznie „zmęczony" napadem. Dwaj inni, Lopez i Sachoz, poddani hiszpańscy i dobrze znani policji francuskiej z napadów organizowanych we Francji, wrócili do Hiszpanji cało i zdrowo.

Obecnie usiłują franki zamienić na pieniądze hiszpańskie. Policja zaś zwala winę ich ucieczki na celników granicznych, celnicy natomiast twierdzą, że policja źle pilnuje banku...

Róg króla Kanuta

Istnieje pod Oxfordem wielka posiadłość ziemska, której powstanie ma charakter bardzo romantyczny. Mija bowiem dziewięć wieków, gdy król duński Kanut został ocalony przez jednego z wojowników angielskich nazwiskiem William Pewse. W dowód wdzięczności król ofiarował swemu wybawcy róg do którego dodał taki obszar ziemi na jakim słychać było tony rogu. To jest początek domeny rodu Pewse. Róg, który posiada na pierścieniu srebrnym wyryte słowa:

King Knowde geve Wylliam Pewse
Thys horne to holde by thy lande

istnieje do dzisiejszego dnia i stanowi własność potomków obdarowanego.

Rzadki to wypadek, by wielka własność o tego rodzaju oryginalnem pochodzeniu zostawała od dziewięciu wieków w tej samej rodzinie.

Brylanty w uszach.

Nie będzie tu mowy o kolczykach kobiecych, ale o nowym sposobie przemytu zorganizowanym na granicy rumuńsko-bułgarskiej. Przemytnicy bardzo wygodni zaniechali dawnego sposobu kontrabandy w nocy przez dzikie wąwozy górskie, czy liczne ostępy. Jeździli natomiast eleganckimi pociągami międzynarodowymi przez nikogo nigdy nie niepokojeni. W ostatnich jednak dniach ukazał się w Bukareszcie wspaniały diament, który wywołał wielkie zdziwienie znawców. Unikat ten bowiem w swoim rodzaju należał do miljonera w Sofji. To było rzeczą wiadomą.

Policja zaczęła bacznie obserwować pasażerów pociągów luksusowych. Zatrzymano wreszcie człowieka nazwiskiem Caragescu. Rozebrano go, przeszukano dokładnie tak jak i jego towarzysza podróży. Bez rezultatu. Gdy już celnicy mieli przeprosić eleganckich panów, nagle jednemu z nich zsunęła się z głowy peruka w której znajdowało się dużo drogocennych kamieni. Drugi z wytwornych przemytników nie miał peruki ale zato watę w uszach. Zaintrygowani tem celnicy wyjęli watę i w kanaliku usznym znaleźli dwa wspaniałe brylanty o bardzo wielkiej wartości.

Drogie kamienie pieczołowicie schowano do pudełka a przemytników także ale... do więzienia.

Najstarszy skarb Australji.

Z Australji wyruszyła wyprawa do terytorjum Dangarry celem odszukania skarbu, który tutaj miał zostać zakopanym 280 temu.

Skarb ten zawierający ponad 1 miljon florenów, został ukryty w 1656 r. po zatonięciu żaglowca holenderskiego „De Verguilde Draecke". Charakterystyczną jest data ukrycia skarbu, według niej bowiem okazuje się, że w Australji na sto lat przed oficjalnem odkryciem tego kraju byli już Europejczycy. Według starego manuskryptu, który opisuje zakopanie skarbu wynika, że miało ono miejsce u stóp wzgórza wznoszącego się w okolicach zalesionych Dangarry. To są wszystkie wskazówki odnoszące się do miejsca, gdzie leżą w ziemi złote floreny.

Obecna wyprawa odnalazła już wspomniane wzgórze. Przy poszukiwaniach znaleziono bardzo dużo szkieletów. Przypuszczalnie rozbitkowie z holenderskiego żaglowca padali tutaj jeden po drugim z pragnienia i gorąca, ukrywszy poprzednio w bezpiecznem miejscu skarb.

Do tej pory ekspedycje odkryły tylko tyle. Najważniejszej rzeczy t. j. złota jeszcze nie znaleziono.

— **P. Wilson wychodzi zamąż.** Wdowa po zmarłym prezydencie Stanów Zjedn., pani Wilsonowa wychodzi w najbliższych dniach zamąż za sir Edwarda N. Harley'a.

— **Oficjalne badania wypadków w Beauraing.** Przybył do Brukseli z Rzymu ks. prał. Frederico Emanuel, który z polecenia Kongregacji Świętego Oficium przeprowadził badanie wypadków w Beauraing. Napływ pielgrzymów do Beauraing, gdzie jakoby ma się ukazywać trojgu dzieciom Najświętsza Panna, stale wzrasta.

— **Największy jacht świata.** Największy luksusowy jacht świata, mający ponad 6000 tonn pojemności, został w r. 1929 przez jednego z miljonerów Filadelfji oddany do stoczni hamburskiej. Obecnie piękny ten statek po odnowieniu został sprzedany towarzystwu filmowemu „Ufa". Odebranie bowiem wspaniałego „Cavarone" ze stoczni i zapłacenie kosztów naprawy zbyt wiele kosztowało tak, że nawet miljoner amerykański nie mógł sobie na to pozwolić. Przez rok oczekiwał jacht po odnowieniu na nabywcę. Wreszcie po dłuższym czasie znowu wyruszy w podróż ale pod flagą „Ufy". Będzie przeznaczony na ekspedycje filmowe egzotyczne oraz na wszelkie sceny odbywające się na morzu a nakręcane dla filmów berlińskiej „Ufy".

Pozytywne wyniki realizacji rolniczych ustaw konwersyjnych.

Parę miesięcy temu został wydany cykl ustaw finansowo-rolnych. O przebiegu realizowania tych ustaw udzielił rzeczowych informacyj w rozmowie z przedstawicielem Ajencji „Iskra" dyrektor Centralnego Biura do spraw finansowo-rolnych p. Stanisław Lipski.

— Czy ustawy, wydane ostatnio w dziedzinie finansowo-rolnej zdołały już doprowadzić do wyników pozytywnych? — stawiamy pierwsze pytanie.

— Oczywiście, częściowo tak, ale dalecy jesteśmy jeszcze od osiągnięcia efektów, jakich wolno i należy spodziewać się po tych ustawach. Mówiąc to mam na myśli grupę ustaw finansowo-rolnych, zwanych konwersyjnemi, których celem jest obniżenie kosztów obsługi zadłużenia rolniczego przynajmniej o 40%, co według przybliżonych obliczeń powinno przynieść zmniejszenie tych kosztów o przeszło 200 miljonów zł. rocznie. Przy sposobności nadmienię, że ustawy, dotyczące konwersji kredytu długoterminowego, zarówno zorganizowanego, jak i prywatnego działają z mocy samego prawa, natomiast ustawy, dotyczące kredytu krótkoterminowego wymagają czynnego stanowiska bądź instytucyj wierzycielskich przy kredycie prywatnym, oraz, że dla unormowania krótkoterminowego zadłużenia rolniczego zostały powołane specjalne instytucje, a mianowicie Bank Akceptacyjny i urzędy rozjemcze. Otóż działalność tych instytucyj nie osiągnęła jeszcze zadawalającego tempa, co osłabia skuteczność grupy ustaw konwersyjnych, które umożliwiają obniżenie stopy procentowej, zastosowanie terminów ulgowych w stosunku sum kapitałowych, oraz rozłożenie spłaty długów na raty do 7-miu lat.

— Jakie są najistotniejsze elementy, od których uzależnia p. Dyrektor powodzenie akcji finansowo-rolnej?

— Zaliczam do nich utrzymanie odpowiednich cen na produkty rolnicze, poziom cen ziemi, oraz równoczesność i skoordynowanie działania wszystkich ustaw konwersyjnych.

Znaczenie odpowiedniego poziomu cen na artykuły rolnicze dla przywrócenia opłacalności rolnictwa zostało już wielokrotnie i wszechstronnie wyjaśnione. Zaznaczę więc jedynie, że akcja finansowo-rolna, regulując sposób likwidacji zadłużenia poszczególnych rolników przy pomocy środków dotychczasowych opiera się na przewidywaniu pewnego dochodu przeznaczonego na obsługę zadłużenia. Obecna zniżka cen wywiera ujemny wpływ na akcję oddłużeniową, ponieważ jednak regulacja spłat w drodze akcji finansowo-rolnej obliczona jest na kilka lat, więc o jej wyniku nie może zadecydować częściowy spadek cen. Dlatego też miejmy nadzieję, że obecna zniżka cen nie wywrze nadmiernie ujemnego wpływu na akcję oddłużeniową.

Musimy pamiętać, że od cen ziemi zależy stosunek między wartością gospodarstw rolnych i ich zadłużeniem. Przy odpowiedniej cenie istnieje dostateczne zabezpieczenie kredytów rolniczych, pozwalające na odraczanie terminów płatności i na politykę t. zw. przetrzymywania kryzysu. Przy spadku cen ziemi muszą następować procesy chaotycznej likwidacji, szczególnie niebezpiecznej dla drobnego rolnika. Dlatego też wszystko, co wpływa na obniżenie cen ziemi, utrudnia akcję oddłużeniową i powrót do normalnych stosunków w rolnictwie.

Wreszcie uznaję za konieczny warunek powodzenia całej akcji równoczesność działania ustaw konwersyjnych. Do spadku cen produktów rolnych muszą być dostosowane wszystkie wydatki rolnika, a więc również i wydatki na obsługę długów. W przeciwnym razie nie można myśleć o przywróceniu gospodarczej równowagi warsztatów rolnych. Odpowiednie zmniejszenie wydatków rolnictwa na obsługę jego długów nastąpi dopiero wtedy, gdy ogół rolników zastosuje wszystkie ustawy konwersyjne odpowiednio do typów swego zadłużenia.

Prócz tego trzeba pamiętać, że niewykorzystanie jednej z ustaw przy wykorzystaniu innych, stawia niektórych wierzycieli w położeniu uprzywilejowanem.

— Wobec tego, o ile zrozumiałem — pełna skuteczność grupy ustaw zwanych konwersyjnemi zależy od funkcjonowania Banku Akceptacyjnego i działalności urzędów rozjemczych?

— Tak jest. Pozwoli pan — kończy dyr. Lipski — że skorzystam ze sposobności, aby wyrazić nadzieję, że wszystkie instytucje, które mogą korzystać z Banku Akceptacyjnego, zawrą układy konwersyjne z rolnikami. W przeciwnym razie brałyby na siebie wielką odpowiedzialność za utrudnianie rządowi pracy nad zmniejszeniem kosztów obsługi zadłużenia rolniczego i nad dostosowaniem jego spłat do realnych możliwości.

Trzeba nadmienić, że Państwowy Bank Rolny pierwszy przystąpił do intensywnej działalności w kierunku zawierania układów konwersyjnych ze swymi dłużnikami, organizując równocześnie bardzo silną akcję uświadamiającą o zadaniach Banku Akceptacyjnego i sposobie zawierania układów konwersyjnych przez instytucje pośredniczące w rozprowadzaniu kredytów z Banku Rolnego pomiędzy drobnych rolników, jak kasy komunalne, kasy gminne i t. d. W każdym razie należy pamiętać, że Bank Akceptacyjny ma doniosłą rolę do spełnienia w całokształcie akcji konwersyjnej i — o ile wiem — jest już gotów do podjęcia działalności praktycznej.

W raju bogatych.

Cannes, w sierpniu.

(Korespondencja własna „Dnia Polskiego").

Riviera jest zakątkiem dla szczęśliwych i wybranych tego świata; wszystkie kłopoty życiowe zastają bramy tego raju ziemskiego zamknięte na cztery spusty. Tu myśli się tylko o przyjemnościach, rozrywkach. A dla rozrywki turystów, dla zatrzymania ich wynajduje się coraz to nowe cuda, o których nie śni się nikomu w miastach przyciśniętych kryzysem.

Istnieje np. od niedawna w Juan-les-Pins elegancki bar, wcale nie drogi, pod obiecującą nazwą „Au fin chapon". Za możliwą cenę dostać tu można najwspanialsze przekąski, langusty, homary, majonezy, słynną bouillabaisse, owoce w mrożonym szampanie. Ale dyrekcja baru prowadzi zakład w sposób zupełnie moderne. Na całym świecie przyjęty jest zwyczaj, iż kelnerzy zabierają ze stołu brudne talerze i przynoszą czyste. Tutaj odbywa się to inaczej. Uprasza się uprzejmie gości, aby robili z talerzami, szklankami, kieliszkami, co im się żywnie podoba: mogą ciskać nimi jak dyskiem czy kulą bilardową, mogą zrzucić je ze stołu na podłogę, podeptać nogami. Słowem, tłuc zastawę stołową, jak im się podoba, byle nie z krzywdą dla sąsiadów, nie o ich głowy.

Myć brudne talerze? Nie, zadużo roboty, zbytnia komplikacja. Lepiej tłuc. Rachunkowo wygląda ta zabawa na drogi dowcip; taniej byłoby utrzymywać sztab pomywaczek, niż kupować codzień sto czy dwieście talerzy, kieliszków etc. Ale reklama przedewszystkiem! I zabawa również!

Trudno opisać, jak się ludzie bawią, tłukąc zastawę stołową, jak się wysilają, by wynaleźć nowy odrębny gest, trick... Toteż bar „Au fin chapon" cieszy się sławą wśród turystów, którzy opowiadają cuda o nim i chwalą się po powrocie wśród znajomych swoimi wyczynami niszczycielskiemi.

W Cannes budzi ogólną sensację zakotwiczony w zatoce jacht amerykański, t. zw. jacht ślubny. We Francji ślub wymaga trochę formalistyki i dużo, dużo dokumentów. Amerykanie lubią tempo, szybkie tempo. Aby ułatwić te formalności ślubne rodakom goszczącym na Rivierze, założył pewien yankes przedsiębiorstwo w stylu amerykańskim. Jest to właśnie ów jacht; gdy para amerykańska chce się połączyć węzłem małżeńskim, udaje się na pokład owego jachtu; jacht żegluje do Antibes, gdzie zabiera na pokład pastora anglikańskiego. Jako świadkowie figurują marynarze z załogi. Jacht wypływa na pełne morze; tu kończy się strefa francuska, a na pokładzie jachtu pod flagą gwiaździstą Stanów obowiązują prawa amerykańskie. Ślub odbywa się w szybkiem tempie, a po godzinie jacht wraca do Cannes, wioząc na pokładzie nowożeńców, mistre'a i mistress Smith.

W roku ubiegłym cieszyły się dużem powodzeniem w Juan-les-Pins wyścigi... karaluchów. Tłuste, spasione karaluchy, hodowane dla tego celu, ścigały się, biegnąc na oświetlonych od spodu deszczułkach szklanych. Zakłady między właścicielami „stajni" karaluchowych i widzami sięgały niejednokrotnie wysokich sum. Wyścigi miłych insektów cieszyły się taką frekwencją, iż przed lokalem, gdzie się one odbywały, stały długie ogonki totalizatorowiczów nowego typu.

W tym roku karaluchy poszły w kąt. Wszyscy szaleją za myszami. Tylko myszy: szare, bronzowe, białe, czarne, sjamskie. Kilkanaście odgrodzonych siateczką torów biegnie wokół „pola wyścigowego"; na torach ścigają się myszy różnych stajen i właścicieli. Starter otwiera jednocześnie klatki i wyścig zaczyna się. Jedna z myszy zawsze przychodzi pierwsza do mety. Kto na nią postawił, ten wygrał. A wygrywa często sporą sumę.

Takie są pasjonujące tutejszych gości rozrywki, dalekie o sto mil od kryzysu, kłopotów, od wszystkiego, co zajmuje myśli tych, którzy nie mogą pozwolić sobie na zakosztowanie beztroskich uciech i rozrywek niefrasobliwych a wyszukanych na złotym brzegu. *Bys.*

Wyd.: POL. POWSZ. SP. WYD. Odbite w drukarni „Czasu" w Krakowie, pod zarządem Leopolda Wójcika. Redaktor odpowiedzialny: Władysław Szydłowski.